Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

26. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 25. Stycznia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Boczkowskiego o odsyłanie petycyj w sprawach katastralnych wprost do komisyi katastralnej, przyjęty. — Przedłożenie wniosku x. Trzeszczakowskiego o założenie seminaryów nauczycielskich. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o udzielenie szkole rolniczej w Dublanach tymczasowego zasiłku z funduszów krajowych. Dyskusya ogólna nad wnioskiem komisyi. — Przemowa x. Naumowicza. — Przemowa xięcia Sanguszki. — Zamknięcie dyskusyi. — Wniosek komisyi w trzeciem czytaniu, przyjęty. — Pierwsze czytanie wniosków x. Pawlikowa o zaprowadzenie gromadzkich kas pożyczkowych, tudzież o zaprowadzenie spichrzów gromadzkich. Przemowa wnioskodawcy. — Obadwa wnioski odesłane do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Smolki o zniesienie stopy procentowej i praw o lichwie. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha o kosztach komisyjnych i lekarskich przy epidemiach. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Demkowa o opuszczenie podatków w obwodzie żółkiewskim. — Przemowa wnioskodawcy. Wniosek odesłany do Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie wniosku hr. Gołuchowskiego o zniesienie przepisów ograniczających prawo żydów do nabywania majątków ziemskich. — Przemowa wnioskodawcy. Wniosek odesłany do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku x. Guszalewicza o podatku konsumcyjnym od mięsa. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do Wydziału krajowego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11¾ przed południem.

Obecnych posłów 130.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski i Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z posiedzenia poprzedniego.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół).

Marszałek. Czy kto chce zabrać głos co do protokółu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, więc protokół przyjęty. Następuje czytanie nowych petycyj do Sejmu wniesionych.

Sekretarz Ludwik Wodzicki (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 25. Stycznia 1866. r. wniesionych do Sejmu:

607. Gminy Polana i Śliwnica, przez posła Ławrowskiego, o zapomogę i odpisanie podatków na rok 1866.

608. Gmina Posada Chyrowska, przez posła Ławrowskiego, o zapomogę i odpisanie podatków na rok 1866.

609. Gmina miasta Chyrów, przez posła Ławrowskiego, o zapomogę, odpisanie podatków i o przeniesienie rogatek z miasta.

610. Gmina Burczyce, przez posła Ławrowskiego, o przydzielenie do powiatu w Samborze

611. Gmina Herbutów, przez posła Kulczyckiego, o zapomogę.

612. Gmina Podszumlańce, przez posła Kulczyckiego, o zapomogę.

613. Domaradzki Eugeniusz, właściciel części wsi Wola Dołhołucka, przez posła Sawczyńskiego, o pożyczkę 500 złr.

614. Pruszyński Zygmunt, z Łąk górnych, przez posła Wężyka, o pozostawienie urzędu powiatowego w Skrzydlnie.

615. Gmina Ostrowiec, przez posła Agopsowicza, o zapomogę.

616. Gmina Jawora, przez posła Zyblikiewicza, o ograniczenie prawa wexlowego.

617. Gminy Widełka, Kupno i Poremby, przez posła Liszcza, o przywrócenie prawa poboru drzewa i paszenia bydła w lasach dworskich.

618. Gminy Kupno i Poremby, przez posła Liszcza, o uciążliwe opłaty tak co do konkurencyi kościelnej i drogowej, jako też z powodu rekrutacyi i pertraktacyi spadkowej.

619. Gminy Przewrotna, Widełka, Klapówka, Pogwizdów i Hucisko, przez posła Liszcza, o uciążliwych opłatach plebanowi za tak zwane *jura stolae*.

620. Miasto Podgórze, właściciele większych posiadłości i gminy powiatów podgórskiego i skawińskiego, przez posła Koczyńskiego, o siedzibę urzędu powiatowego w Podgórzu.

621. Torosiewicz Mikołaj, przez posła hr. Golejowskiego, użala się na bezprawną grabież przy ściąganiu podatków przez urząd powiatowy w Delatynie.

622. Gmina Kobylec, przez posła hr. Golejowskiego, o zapomogę.

623. Gmina Gwoździec, przez posła hr. Golejowskiego, o zapomogę.

624. Gmina Gwoździec mały, przez posła hr. Golejowskiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

625. Gminy Gwoździec stary i Podstaje, przez posła hr. Golejowskiego, o odpisanie podatków.

626. Gminy Gwoździec stary i Podstaje, przez posła hr. Golejowskiego, o zapomogę.

627. Profesyoniści żydzi z Gwoździca, przez posła hr. Golejowskiego, o wsparcie pieniężne.

628. Parafianie z Dmytrowic, przez posła Pawęckiego, o przeniesienie wydatków utrzymania cerkwi na fundusz religijny.

629. Gmina Zalesie, przez posła hr. Gołuchowskiego, o uwolnienie od konkurencyi do budowy cerkwi w Uhryniu.

630. Miasto Halicz, przez posła hr. Gołuchowskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego tamże.

631. Gmina Grabowiec, przez posła hr. Gołuchowskiego, o pożyczkę.

632. Gmina Stare Kuty, przez posła hr. Gołuchowskiego, o bezpłatne pobieranie solanki.

633. Miasto Kołomyja, przez posła hr. Gołochowskiego, o zapomogę dla tamecznych mieszkańców rolników.

634. Gmina Stare Kuty, przez posła hr. Gołuchowskiego, o pożyczkę 10.000 złr.

635. Hołyński Michał, przez posła hr. Gołuchowskiego, o zapomogę.

636. Miasto Czortków, przez posła hr. Gołuchowskiego, o komisyę ku wyśledzeniu nadużyć wójta Bazylego Ulwańskiego.

637. Doliński Konstanty, przez posła Grocholskiego, o wyjednanie śledztwa w sprawie zarzuconego mu przez sąd wojskowy sprzeniewierzenia.

638. Gmina Ostrów, przez posła Grocholskiego, o odpisanie podatków.

639. Gmina Fraga, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę.

640. Gmina Ernstdorf, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę i odpisanie podatków.

641. Gmina Hołdowice, przez posła x. Dzerowicza, o zapomogę.

642. Gmina Dziewiętniki, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę.

643. Gmina Bertyszów, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę.

644. Gmina Czyżyce, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę.

645. Gmina Oryszkowce, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę.

646. Gmina Łuczany, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę.

647. Gmina Podborce, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę i odpisanie podatków.

648. X. Bukojemski, przez posła x. Dzerowicza, o dotacyę xx. administratorów.

649. Gmina Duliby, przez posła x. Dzerowicza, o pożyczkę i odpisanie podatków.

650. Miasto Uście zielone, przez posła hr. Gołuchowskiego, o przyłączenie do urzędu powiatowego w Buczaczu.

651. Miasto Buczacz, przez posła hr. Gołuchowskiego, o zaprowadzenie okręgu wyborczego i siedzibę urzędu powiatowego w Buczaczu.

652. Gminy Beniowa, Bukowiec i Sianki i właściciele tych włości, przez posła Tarczanowskiego, o odpisanie podatków.

653. Gmina Butla, przez posła Tarczanowskiego, o zapomogę, odpisanie podatków i zwłokę w opłaceniu długu kameralnego.

654. Gmina Sąsiadowice, przez posła Gniewosza, o zapomogę.

655. Gminy Beniowa, Bukowiec i Sianki, przez posła Tarczanowskiego, o zniesienie opłacania wydatków cerkiewnych.

656. Gmina Koniów, przez posła Gniewosza. o zapomogę.

657. Gmina Lutowiska, przez posła Gniewosza, o zapomogę.

658. Gminy Jasień, Przysłup i inne, obwodu stryjskiego, przez posła x. Pietrusiewicza, o odpisanie podatków i pozwolenie używania ropy solnej.

659. Gmina Sośnica, przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o przyłączenie do powiatu przemyskiego.

660. Gmina Zadąbrowie, przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o przyłączenie do powiatu przemyskiego.

661. Hr. Załuski Michał, przez posła Dietla, o utrzymanie drogi do Iwonicza prowadzącej z funduszów krajowych.

662. Gminy Czerniów i Poświrz, przez posła x. Pietrusiewicza, o pożyczkę i odpisanie podatków.

663. Miasto Ulanow, przez posła Zbyszewskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego tamże.

664. Właściciele większych posiadłości i gminy Cichawa i Krakuszowice, przez posła hr. Wodzickiego Ludwika, o mylnej podstawie szacunku katastralnego.

665. Właściciele większych posiadłości i 11. gmin powiatu Niepołomice, przez posła hr. Wodzickiego Ludwika, o mylnem oszacowaniu gruntów tamecznych.

666. Gmina Sanoczany, przez posła Ławrowskiego, o pożyczkę.

667. Gmina Połtew, przez posła x. Naumowicza, o pożyczkę i odpisanie podatków.

668. Gmina Hołyszów, przez posła x. Ustjanowicza, o przyłączenie do powiatu Stryjskiego.

669. Gmina Niewoczyn, przez posła x. Mogilnickiego, o pożyczkę.

670. Gmina Zadubrowce, przez posła Zaparyniuka, w sprawie zabranych gruntów.

671. Miasto Nowytarg, przez posła Żuka Skarszewskiego, o zaprowadzenie cztéroklasowego gimnazyum tamże.

672. Właściciele większych posiadłości obwodu wadowickiego, przez posła Trzecieskiego, o przedłużenie terminu do reklamacyj katastralnych.

673. Obertyński Leopold, właściciel Stronibab i Uciszkowa przez posła Gnoińskiego, o pozostawienie władzy powiatowej w Busku.

674. Perekładowska Helena, przez posła Reiznera, o odpisanie podatków.

675. Gmina Gorliczyna, przez posła Szpunara, użala się na uciążliwą konkurencję do drogi od Przeworska do Gorliczyny.

676. Gminy Dobrzany, Putiatycze i inne, przez posła Kraińskiego, o odpisanie podatków, lub pozwolenie spłacenia ich ratami.

677. Gmina Żurowiczki małe, przez posła Majera, o przyłaczenie do powiatu jarosławskiego.

678. Wolański Witold, właściciel dóbr Duliby, przez posła hr. Russockiego, o odpisanie rocznych podatków.

679. X. Sroczyński Leon, przez posła Żuka Skarszewskiego o dodatek do kongruy z funduszu religijnego.

680. Właściciele dóbr i gminy Krościenko, Szczawnica, Tylmanowa, Szlachtowa i Jaworka, przez posła Żuka Skarszewskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Krościenku.

681. Przyłecki Józef, właściciel Sieklówki dolnej, i Biesiadecki Władysław, właściciel Sieklówki górnej, przez posła Żuka Skarszewskiego, o uwolnienie od opłaty na potrzeby kościoła.

682. Gminy Sieklówka górna i dolna, przez posła Żuka Skarszewskiego, o uwolnienie od opłaty na potrzeby kościoła.

683. Gromnicki Józef, właściciel dóbr, przez posła Żuka Skarszewskiego, o pozwolenie założenia magazynu w Laskowcach i sprzedaży wódki w tymże.

Z tych liczby: 348, 349, 362, 607, 608, 609, 611, 612, 613. 615, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 631, 633, 634, 635, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 649, 652, 653, 655, 656, 657, 658, 662, 666, 667, 669, 674, 676, 678, odsełają się do Wydziału krajowego; liczby zaś: 610, 614, 620, 630, 650, 651, 659, 660. 663, 668, 673, 677, 680 do komisyi dla spraw administracyjnego podziału kraju.

Głosy. Proszę o głos! proszę o głos.

Marszałek. Dwie osoby odezwały się prosząc o głos.

Poseł Boczkowski Ja pierwiej prosiłem.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

Poseł Boczkowski. Jako przewodniący komisyi petycyjnej proszę, ażeby dopiero co przeczytane petycye, które się odnoszą do sprawy katastralnej, były wprost odesłane do komisyi katastralnej, a ztamtąd załatwione niebawem przyjdą na porządek dzienny; te petycye są pod liczbą sejmową 664, 665 i 672; — proszę zatem, ażeby te, i na przyszłość w przedmiocie sprawy katastralnej przyjść mogące petycye odsyłano, wprost do komisyi katastralnej.

Marszałek. Wniosek ten podam pod głosowanie. Kto jest za tem, aby podobne petycye były wprost do komisyi katastralnej odesłane, raczy wstać. (Większość powstaje). Jest przyjęty.

Poseł Boczkowski. Przy tej sposobności mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że petycye tyczące się komiysi katastralnej, a przydzielone już komisyi petycyjnej, zostały w drodze krótkiej dla ich nagłości komisyi katastralnej odstąpione.

Petycye te są do liczby sejmowej:

405. Właściciele gruntów, powiatu dembickiego.
471. Właściciele większych posiadłości, powiatu przeworskiego.
489. Gmina Grodziska, powiatu przeworskiego.
512. Gminy i właściciele większych posiadłości, powiatu tyczyńskiego.
552. Państwo Łańcut, Leżajsk i Łąka.
565. Gmina Śleszowice, obwodu wadowickiego.
583. Gminy Las, Ślemień, Kocoń i Gilowice, obwowadowickiego.
651. Właściciele dóbr obwodu rzeszowskiego.
659. Gmina Tylmanowa w obwodzie sądzkim.
676. Państwo Busk.
707. Właściciele większych posiadłości, obwodu sądzkiego.
710. Gmina Łękawica, Oczków, Okrajnik i t. d. obwodu wadowickiego.
712. Tytus Drohojewski, właściciel Ryczowa, obwodu wadowickiego.

Zaś do Wydziału krajowego, zajmującego się zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej, zostały odesłane dwie petycye, to jest pod liczbą sejmową (czyta): 407. Dzierżawcy dóbr obwodu tarnowskiego, — i 653. X. Piewskiego, o prawa xx. administratorów, komendarzy, wikaryuszów obydwu obrządków wybierania posła.

Te petycye zostały odstąpione Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. P. Żuk Skarszewski ma głos.

Poseł Żuk Skarszewski. Słyszałem p. sekretarza czytającego, że p. Gromnicki z Laskowic prosi o założenie magazynu; to jest umyłka którą sprostować muszę, i tak: że nie prosi on o założenie magazynu, ale właśnie użala się, że dozwolono starozakonnemu założyć magazyn i prowadzić handel okowity. To jest tylko zażalenie, a nie prośba.

Sekretarz Ludwik Wodzicki. Będzie sprostowane, jeżeli jest rzeczywiście pomyłka.

Marszałek. Mamy tu jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

„Wysokij Sojme!

Moje o ludowych szkołach od Wysokoj Pałaty do komisyi szkolnoj otstupłenoje wnesenie, daby ne zostało teorijeju, no by imiło pożytok praktycznyj, prynuždajet mia jeszcze slidujuszczyj predłoh Wysokoj Pałati wsepoczteennijsze uczynyty:

Daby narod do proświszczennija wprowadyty, potrebni sut' muży, kotoriji by obuczenijem mołodeży sia zaniały, a tych nazywajemo uczytelamy.

Daby uczyteli toje zdiłaty mohły, podobajet im samym proświszczennymy byty, bo ślipyj ślipoho prowadyty ne może.

Do pozyskanija takowych ludowych uczytełej konecznjji sut' uczytelskii seminarija, deby mołodci potrebnii widomosty ko toj ciły połuczały.

Pracia takowych mužej byłaby dla kraju duże potrebnaja, otžež słuszno, daby takowoje simenyszcze ne iz jakoj tam žebranyny, no iz fundusziw krajewych utrymane było.

Jesłyby kto prymitity chotił, że mołodež na uczytełej gimnazyalnych bez simenyszcz sia łahodyt, i uczytelskii posady osiahajet, to tut prymityty muszu, że taja najbilsze iz zamożnijszoho sosłowija pochodyt, a pry nadiji łuczszoho utrymania wsiakii syły ko toj ciły naprużajet; — hde protywno na uczytełej ludowych bidnii mołodci, najbilsze iz stanu rolnyczoho, abo jakii tam syroty

sia hornut, deby pry braku wsiakich funduszïw jakoje bud' bodaj mizernoje utrymanie jak najskorsze połuczyły.

Takowoje simenyszcze ne može w sełach sia nachodyty, ino w mistach, i to w bolszych, de jest zbir mužej proświszczennych, kotorii by obrazowanijem preparandystow sia zaniaty mohły.

Otžeź wnoszu: „Wysokaja Pałata daby łaskawo uchwałyła, wo Lwowi, Peremyszły, Tarnowi i Krakowi takii simenyszcza uczytelskii pozawodyty, i ich sootwitno do potreby iz funduszïw krajewych utrymowaty."

Lwiw dnia 23. Sicznia 1866.

Łew Treszczakowskij, posoł krajewyj.

Marszałek. Wniosek ten nie jest jeszcze poparty. Kto go popiera, raczy wstać. (Powstają.) Jest poparty. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi budżetowej o zasiłku dla szkoły dublańskiej. Pan Referent zechce głos zabrać.

Poseł **Ludwik Skrzyński.** (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o udzielenie szkole rolniczej w Dublanach tymczasowego zasiłku z funduszów krajowych.

Szkoła rolnicza w Dublanach utrzymywaną dotychczas była staraniem c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego z funduszów tegoż Towarzystwa, z doraźnych zasiłków od pojedynczych obywateli i z tego zasiłku, jaki jej na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 20. Czerwca 1855. roku z c. k. skarbu Państwa udzielano w kwocie corocznej 1.575 złt. w. a. Subwencya ta z c. k. Skarbu na przeciąg 10 lat tylko dana, z rokiem 1865. ustała. Prośba zaś komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego o dalszą subwencyę z c. k. Skarbu uwzględnioną nie została, gdyż Wys. Rząd z powodu zaleconej mu oszczędności w wydatkach Państwa i z tego też powodu, iż uważa szkołę rolniczą w Dublanach jako zakład krajowy, postanowił nie udzielać nadal szkole tej zasiłku z funduszów Państwa. Wys. Rząd sądzi jednak, iż szkoła rolnicza w Dublanach winna być zasilaną z funduszów krajowych i dlatego też w projektowanym budżecie krajowym na r. 1866. umieścił zasiłek dla szkoły dublańskiej w kwocie 2.625 złt. w. a.

Do Wys. Sejmu należy więc orzec, czy i pod jakiemi warunkami szkoła rolnicza w Dublanach ma w przyszłości utrzywywaną być z funduszów krajowych. Komisya nie omieszka też wtenczas, kiedy wniesie projekt do budżetu krajowego na rok 1866., przedłożyć także Wys. Sejmowi wniosek swój co do finansowego zakładu tego na przyszłość urządzenia, względem czego poprzednio komisya z c. k. galicyjskim Towarzystwem gospodarczem porozumieć się musi. Zważywszy jednak, iż dokładne i gruntowne rozpoznanie przedłożonego przez Wysoki Rząd budżetu dłuższego wymagać będzie czasu, a potrzeba zasiłku dla szkoły rolniczej jest tak nagłą, iż zwłoki nie cierpi, gdyż w braku zasiłku takiego Towarzystwo gosp. nie miałoby już w przyszłym miesiącu funduszu na opłacenie płac profesorów, komisya Wasza, uwzględniając ważność dla kraju szkoły dublańskiej, a z drugiej strony przekonawszy się, iż brak funduszów zagraża jej upadkiem, wnosi: aby Wysoki Sejm uchwalił dla szkoły rolniczej dublańskiej zasiłek tymczasowy z funduszów krajowych.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Dla szkoły rolniczej w Dublanach wyznacza się tymczasowy zasiłek z funduszów krajowych w kwocie 1.575 złt. r. w. a., który bezwłocznie na tenże cel ma wypłacony być Przewodniczącemu c. k. galic. Towarzystwa gospodarczego."

Robię uwagę, że w wierszu 3cim zaszła omyłka drukowa, tj., że zamiast „20. Czerwca 1854" ma być „20 Czerwca 1855."

Tu muszę ten fakt wyświecić, dla czego komisya położyła tylko 1.575 złr., kiedy Rząd w projektowanym budżecie krajowym położył 2,625 złr. Ta suma pierwotnie przez Rząd dana, nie była w całości przeznaczoną na utrzymanie szkoły, ale w części, t. j. w kwocie 1.050 złr. w. a. na dziesięć stypendyów, których rozdawnictwo Rząd sam sobie zastrzegł, a w kwocie 1.575 złr. na utrzymanie szkoły; wnosi wiec komisya, aby tymczasowo kwota ta sama z funduszów krajowych szkole dublańskiej udzieloną była. Sądzę iż nie mam potrzeby dłużej tu zastanawiać się nad potrzebą tego zasiłku, gdyż to już dostatecznie w sprawozdaniu Wydziału krajowego wykazanem zostało. Pozostaje mi tylko, i to już nie w imieniu komisyi, ale w imieniu i w zastępstwie komitetu Towarzystwa gospodarczego, prosić Wysoką Izbę, aby raczyła szkołę dublańską, ten najcenniejszy owoc usiłowań naszych w Towarzystwie gospodarczym, wziąść pod dobroczynną opiekę swą i przyzwolić na zasiłek, który do utrzymania jej niezbędnie jest potrzebny, a który dotąd z c. k. skarbu pobierała.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy kto chce głos zabrać? X. Naumowicz ma głos.

Poseł. Naumowicz. De ide o hroszy z fonda krajewoho, tam powynni tyji szczo na toj fond składajut sia znaty, na szczo tyi hroszy dajut. Komisya budżetowa wnosyt, szczoby Sojm pryniał na fond krajewyj sumu 1.575 złr. jako konecznu i nahlaszczuju zapomohu dla szkoły dublańskoj, kotoru do mynuwszoho roku dostarczowaw skarb derżawnyj. Kromi toj nahłe potribnoj zapomohy zażadaje wydytmysia tajaże komisya nebawom na szkołu dublańsku jeszcze bilszu sumu, jako postojannuju dotacyju iz fonda krajewoho.

Poneże my Rusyny stanowymo tut bilszu czaśt żytelstwa Hałyczyny, a poneże tak Towarystwo ahronomyczne, jak i szkoła dublańska uchodiat w kraju jako Towarystwa czysto polskii, majuszczi na wzhladi pidnesenije hospodarstwa samych bilszych posiłostej, zadumał ja sia duże nad tim, pryznaju sia, jakie my, ruski posły, stanowysko majem zaniaty pry debati finansowoj szczo do szkoły dublańskoj, na kotoru pryjde nam płatyty dodatki do podatkiw ?

Rozważywszy ricz tuju jak należyt, pryjszow ja do toho zakluczenija: że szkoła ahronomyczna w kraju hospodarskim — jakim jest nasza Hałyczyna — jest neobchodymo potrebna. Bez takoi szkoły, bez nauki racyonalnoho hospodarstwa, wydymo moi panowe jak daleko zajszłyśmo! Oto zajszłyśmo tak daleko, że wże stoimo nad propasteju wicznoho ubożestwa. Z druhoj storony pryjszow ja do toho pereświdczenija, szczo szkoła dublańska w czasty łysz, no ne ze wsim widpowidaje swojej ciły i ne jest tym, czym buty powynna, t. j. instytucyjeju krajewoju.

Że szkoła hospodarstwa w kraju naszim jest neobchodymo potribna, wydyt meni sia ne potrebuju dołho rozwodyty sia nad tim, ponymajem bo wsi, ze wsiaka osnownaja systematyczna nauka dla każdoho kraju jest dobrodijstwom, a tim bilsze dla kraju naszoho, w kotorim szkoły takoj i takoj nauki jeszcze ne buło.

Kraj nasz weś żyje z samoi hospodarki, a hospodarka taja stoit u nas, z izjatijamy nikotorych wzorowych hospodarstw, na najnyższoj stepeny.

W tych czasach, koły spały na naszu zemlu bilszy tiahary jak buły dawnijsze, treba nam i bilsze jak dawnijsze produkowaty, abyśmo mały z czoho tyji tiahary ponosyty. Otże musyt nam na tym załeżaty, abyśmo sobi pryswoiły to, szczo wże dawno innyi narody proświszczenyi w zawodi hospodarstwa znajut i majut. U innych narodiw nauka ahronomiji dijszła wże do nesłychanych rozmiriw, na niu składajut sia wsi umijetnosty, tak szczo dijszła ona uże do ohromnoj wysoty. My odni w proświszczenoj Europi ne możemo stojaty na mistcy, i my dołżnyśmo takoż ity na pered — a tym bilsze ne możemo ity nazad, jak woistynno na zad ity uże zaczałyśmo.

Jesły w krajach zahranycznych, hde hołownym zaniatijem żytelstwa jest industryja i torhowla, w nyniszuych proświszczennych czasach, jako owoszcz osnownoj nauki wozmohłysia i powstały ohromnyi fabryki i zawedenyja rukodilstwa, koły w toj miri wsiuda w pomicz idut nauki, wykładanyi po szkołach serednych i wyższych uczyłyszczach; ne dywno, szczo tam wsi syły produkcyjnii pid wzhladom wyrobiw wsiakich i zbytkowych i pry ułekszenom oboroti torhowelnym dostyhły ohromnoj wysoty, i każdoho dnia czytajem izwistija o nowych izobriteniach, o nowych ułuczszeniach; zdawałobysia, szczo wedla tych samych prawył w kraju naszim, kraju czysto ahronomicznim i dla ahronomii tylko sotworennym, pry szkołach wyższych i uniwersytetach sama wyrobytsia i usowerszytsia nauka racyonalnoho hospodarstwa, i druhym jeszcze narodam prysłużyt prymirom.

Tymczasom praktyka inaksze nas uczyt, netilko szczo my ne jeśmo prymirom druhym narodam, ałe jeszcze pokazujemo wełyku apatyju tym, szczo ne choczemo nawet pryjmyty toho, szczo uże na zapadi jako owoszcz mnoholitnych trudiw umstwennych, nyńka stało sia dobrom człowiczestwa.

Pohlanuwszy na kraj nasz, wydymo wsiuda łysze bidnotu, nihde ne wydymo nijakoho postupu, z izjatijamy duże małymy, i dla ulipszynyja doli naszoho selskoho hospodarstwa niczo sia nestało. Pohlańmo na seło: chaty tak samo nyni stawlat jak i pered kilka sot litamy; budynki hospodarski słabi, netrewałyi, newyhodni, i ne sposobni do rozumnoho chowu skotyny, mymo toho, szczo hdekuda bułoby po dostatok i twerdoho materyału na postawłenije tepłych wyhodnych budynkiw.

Odno z najważnijszych usłowij dobra i dostatku naszoj ludnosty jest skotowodztwo, u nas stoit ono na straszno nyskoj stepeny. Po bilszych nawit sełach, hde mnożestwo wsiakoj chudoby wychowuje sia, trudno znajty odnoho człowika, ne każu racyonalnoho skotowodca, no takoho, kotory znawby poradyty chudobyni w chorobi, abo tujuże chot' rozpiznaty, jak to znaje każdyj hospodar w krajach proświszczenych. Trafytsia neraz, szczo podorożnomu zachoruje kiń, ta ne ma w ci-

łom seli ny odnoho czołowika, szczoby umiw konewy krow pustyty. Zahlanim na połe, i tam ne wydymo żadnoho systemu pewnoho, tam nema takož dobre pereprowadženoj pereminy płodiw — no szczo do samoho pola — jeszcze može najbilszy majemo doświd ta praktyku.

Pijdim do pasiki, jakže tam stoit z pszczełowodztwom? Tam wsio tylko zabobon — chrystyjanyn nadije sia wedenija pasiki wid toho, szczo zile jakie posije w pasici podaśt dobry prymir jeji. I tak na prymir dumajut naszyi pasicznyki, szczo zapropade pasika, kołyjakij neprychylnyj susid abo jakij czełowik na jeho roja podywytysia pohanymy oczyma.

Do nyni moi panowe, w proświszczenoj Europi słuczyło meni sia czuty, że pszczolari w naszych horach wypuskajuczy na wesnu po raz perszy pszczoły w połe, perepuskajut ich czerez wowczoje horło (wesołość), na toje szczoby tyi pszczoły tak dužo buły nedobryi protywo ich napadajuczym nepryjatelam jak wowk (śmiech w Izbie).

Oto z takimy zabobonamy i z takim wedenijem jest istynno ciłe nasze hospodarstwo selskoje. Zdawałoby sia, że tak sia dije tylko meży selskimy lud'my — ałe meni zdaje sia, że ne duže łuczsze ide i meży naszoju inteligencijeju.

Wo wsiakim wzhładi majemo my w kraju dosyt' ludej fachowych, majemo w kraju naszym bohato choroszych prawnykiw, majemo mnoho bohosłowiw, majemo mnoho filologiw — majemo chwałyty hospoda Boha po trocha uže i swoich technikiw. Potreba nam adwokata, majemo do wyboru, potreba nam urjadnykiw, to jest ich t'ma (wesołość w Izbie) jest i świaszczenykiw dosyt', a no tylko jednych — sprawdi najważnijszych, kotoryiby mały zapobihczy ubožestwu naroda i jeho upadkowy, — jednych racyonalnych ahronomiw u nas nema! Choczemo ich zwabyty do Hałyczyny, to musymo za dorohyi hroszyi z Francyi, Anglii abo Nimeczyny ich sprowadžuwaty — ałe ony, jak to wydymo, ne jawyły nam wełykoho szczastia, bo tyi zahranycznyi ahronomy prychodiat do nas jako „*homines novi*“ i musiat na sam pered zaczynaty uczyty sia, jak zastosowaty swoju nauku do krajewoho naszoho hospodarstwa,—otže potreba im nowoji praktyki, na koszta tych kto ich sprowadył, tak że toj ne tolko korysty z zahranycznoho ahronoma ne maje, ałe własne wedenyje hospodarstwa czerez takich zahranycznych ahronomiw sprowadžuje jeho upadok, szczo buwaje hołownoju przyczynoju nedowiryja do osnownoj nauki hospodarstwa, i wid nauki toj druhych widstraszuje, tak szczo nawet i intelihencya ciłkom tratyt dowirije do wsiakoj dobroj nauki.

Tak moi panowe, netylko w narodi selskim, jest nedostatok osnownoj nauki hospodarstwa, ałe tak samo i muži inteligencyi, jesły prynuždenny sut samy hospodaryty musiat czerez desiat abo dwadciat lit neszczasływoho hospodarstwa opłaczuwaty dorohoje Lehrgeld, zakim ne pryjdut do toho rozumu, z kotorym powynny buly wyjty zo szkoły. Otže nam z tych zahalnych spostereženij w ninisznych czasach, koły wełyku rolu widhrawaje w świti kapitał i realnyi umiejetnosty — trebaby — a prynajmnij meni sia tak zdaje—w szkołach wsich wełyku wahu kłasty na umiejetnosty realnyi bilsze, jak na samiji umiejetnosty filologicznyi, na kotorych mołodeż najbilsze czasu tratyt.

Moi panowe! nyni hospodarstwa takoho, jakeśmo do sych por weły, dalij westy nehodytsia, bo nyni sut jenszyi wymohy, sut' cywilizacyi, jenszyi potreby hospodarstwa selskoho i krajewoho, innyi tiahary deržawnyi, krajewyi i hromadzkiji. Tyi wsi potreby, tyi tiahari ne umenszajut sia, no z kożdym rokom rostut — nyni stoit wże „*Hanibal ante portas.*“ My pryperajem hranyciamy naszoho kraju do narodiw wełykich dwojakoju syłoju, syłoju nauki i syłoju kapitałiw. Jako lubytel pszczelnyctwa skażu wam moi panowe, że Hałyczyna po moim mniniju može oszybocznim, — podobna jest do toho pnia pcził zamotyłyczenoho, kotoroho rozpiznały wże czužy pczeły rozpiznały, tyi pczeły; że w tym pny toczyt czerw motyłyci, szczo w nym nema syły ny ładu. Od dawna tyi pczeły niuchajut koło toho naszoho pnia, pryjdut ony żeliznicejuz wełykoju syłoju i znesut ho ciłkom. Z namy krajewciamy stane sia tak, jak z tymy zamotyłyczenymy pczołamy, kotoryi zwyczajno stratywszy nadiju na swoji syły, samyji pomahajut czužym pczołam zabyraty ostatok swoho medu i nosyty ho do czuzoj chaty. Że mnożestwo bilszych majetkiw wże perejszło i perechodyt w czužyi ruki — o tym nyni i besidy nema, bo tu ricz izwistna. Nyni pokazuje sia uže nebezpeczeństwo i dla menszych majetnostej, szczoby i tiji ne zapropały w ruki czuži, szczoby i sam koriń naszoho naroda wid toho neuterpiw.

Czymže nam stawaty, moi panowe, w konkurencyju z tymy narodamy? Kapitałom ne stanem, bo i pry najłuczszych obstojatelstwach, my do takich kapitałiw za sto lit nepryjdem, kotorymy tamtyi narody nyni rozpołahajut. Jesły ne stanem do konkurencyi z kapitałom — ostaje sia druha syła, a toju druhoju syłoju jest nauka osnowna.

Lipsze piznisze zaczaty jak ciłkom ne zaczynaty. I ne o samim selskim hospodarstwi choczu tu mowyty, no z racyonalnym hospodarstwom w tisnim sojuzi stoit także nauka technologii hospodarskoj, nauka dobroho upotrebłenia syrych naszych produktiw, i wozmożnist' ich perwoho pererobłenia. Duże ważnu rolu w hospodarstwi widhrawaje taja nauka technologiczna, z kotoroju także netreba nam zdaty, aż doki czużi ne nauczat nas, jak z nej chisnowaty.

Prymir pozwolu sobi tu skazaty także i z mohu pola, na kotrim zanymaju sia iz pczełowodztwa. Kraj nasz, moi panowe, można skazaty tecze medom. Prybłyżytelno i prawi z pewnostiju można skazaty, szczo na odnoj kwadratowoj myli w naszoj Hałyczyni propadaje szczo roku tysiacz cetnariw medu i wosku, — a w ciłom kraju do miliona, a propadaje dla toho, bo nema tych kotoryby tiji dary bożyi zberały, kotoryi chotiłyby zanymaty sia tak krasnoju i poteżnoju naukoju. No chotiaj sut' i u nas pasiki, chotiaj mid proizwodytsia, to z druhoj storony nasziji hospodari ne umijut z toho medu wytiahnuty toho pożytku, jakiby buw, jesłyby chotiły toj syryj produkt pererobyty. Toj kto prodaje syryj mid, bere tylko tretynu a najbilsze połowynu jeho prawdywoj wartosty. Mid pererobłenyj czerez oddiłenie wosku i peresyczenyj na napytok, staje sia artykułom torhowłenym, i mihby, jesłybyśmo pryjszły do sowerszeństwa, buty artykułom netylko krajewoho, ałe nawet zahranycznoho handlu.

Pohlańmo, moi panowe, na hory naszeji, tam wypasajutsia miliony owec i innoj skotyny. Jakijż pożytok majut tam hospodari z toho towaru? Pry prodaży owec w oseny idut ony za duże mału cinu, prawi za samu tylko wartist' szkiry; miaso ciłkom prawi bez wartosty ostaje, bo lude ne znajut prysposobłaty toho miasa tak, aby ho mohły dla sebe zachowaty na dołszyj czas i aby mohły ho prodawaty, jak prodaje sia kozyna.

Ne skinczyłbym, jesłybym chotił wsi tiji produkta rozłycznyj, kotoryi by sia mohły staty predmetom technolohii hospodarskoj, wyczyslaty. Bez takoj osnownoj nauki ahronomiji, bez nauki technolohii hospodarskoj, bez nauki narodnoj ekonomii ne może moi panowe buty w kraju naszym postupu ani socialnoho, ani ekonomicznoho. Wsi tiji umijetnosty łeżat u nas twerdym obłohom, treba nam ich hotowych wże wziaty z zahranyci, wid czużych narodiw, hde ony wyrosły w ohromne derewo; nam treba ich w doma zaszczepyty, i zasymilowaty, a ony jesły tu pryjmut sia, to prynesut nam i krajewy znacznyi owoszczi.

Taki abo tim podobni buły wydytmy sia mysły tych, kotori założyły u nas towarystwo ahronomicznoje i szkołu dublańsku, i tym kotorij to towarystwo założyły, i tuju szkołu dublańsku z pohladu na kraj należyt sia, meni sia zdaje, wdiacznost' wełyka.

Że dublańska szkoła ne widpowiła jeszcze wełykoj swojej zadaczy, że po nej jeszcze kraj takich owoszczy ne wydyt, to ne buło jej winoju, bo każda instytucya poczatkujuszcza czerez nedostocznist' fondiw ne może do razu wydaty takich owoszczej, jakijby wydawaty mohła, — jesłyby mała potrebne fondy do rozporjażenia.

Że pry szkoli dublańskoj, jako szkoli hospodarskoj wyższoho rozriadu, że tak skażu, rozriadu akademicznoho, koneczne buty powynno w wostocznoj naszoj Hałyczyni i druhe zawedenije wedlia wzoru toho, jakoje wże suszczestwuje w Hałyczyni zapadnoj, w Czerniechowi, o tim budu maty czest' pry inszoj sposibnosty hołos zabraty.

Czestnyj druh mij Treszczakowskij postawył wnesenije nedawno tomu, szczoby nauka hospodarki selskoj wykładała sia wo wsich szkołach narodnych.

Zachodyt wopros, kto maje tuju nauku prepodawaty? Wżeż ne kto jenszij jak tylko uczytel. Hde win ałe tuju nauku sam nabude? wże nihde inde, jak tilko na preparandi abo w uczytelskim Seminarjum.

No ktoż tam maje uczyty na preparandi abo w Seminarjum? Meni sia zdaje, że nikto jenszyj jak tylko takij, kotoryj maw sam dostatoczne obuczenie w wsich predmetach selskoho hospodarstwa. Otże meni sia zdaje, że szkoła dublańska nawet i na menszi hospodarstwa podijstwuje tim, że bude distarczaty takich ludej fachowych na uczyteliw hospodarki selskoj, kotoryi budut mohły po preparandach i simenyszczych zaniaty tam mistce uczytełej. Ałeż zakynuty można szkoli dublańskoj, szczo ona uwzhladniaje łysz odnu tilko polsku narodnist' wzhladom jazyka wykładowoho — i to ne dywno, bo szkołu tuju założyły swoimy hriszmy w bilszoj czasty muży należaszczyi do narodnosty polskoj, i do bilszoho posidatelstwa, tak im prysłużało połne prawo układaty dla toj szkoły statuta taki, jaki uważały za najłuczszi.

Ałe jesłyby szkoła dublańska perestała buty szkołoju tylko, szczoby tak skazaty prywatnoju, ałe stałasia instytutom publycznym krajewym,

jesły do toj szkoły, do jej utrymania i rozszyrenija pryczyniatsia wsi żyteli kraju, tohda zdaje meni sia, bude w toj szkoli po wozmożnosty i wedla potreby i narodnist' ruska uwzhladnena.

Tak ja ponymaju sprawu szkoły dublańskoj i wydżu w nej nasinie buduszczoho dobrobytu kraju, no pryznaty treba, szczo ona potrebuje łuczszoj i dla wsich werstw zemłedilczeskoho naroda odpowidnijszoj organizacyi.

Dla toho sohłaszajuczy sia z komisyeju budżetowoju, wydyt meni sia, szczo wsi budemo hołosowaty za pryzwołenijem dla nej sumy 1.575 reń.; ja że zaderżuju sobi hołos pry specyalnoj debati nad perszym wnesenieni posła Skryńskoho, szczo sia tyczyt postojannoj dotacyi dla toj szkoły. (Brawo).

Marszałek. Xiążę Sanguszko ma głos.

Poseł xiążę Sanguszko. W kilku słowach tylko, pozwolę sobie odpowiedzieć na tę mowę, którą dopiero co słyszeliśmy, i to dla tego, że czasem przychodzą takie błędne mniemania, które przez codzienne powtarzanie i to bez kontradykcyi bywają przyjęte, i jako aksyoma uważane. Do tych błędów będę liczył to, cośmy dopiero usłyszeli. Chcę mówić raz o tem zarzucie, jakobyśmy w tem kraju nic o gospodarstwie nie rozumieli, że jeżeli będziemy chodzić do szkół, to produkcya będzie dziesięć razy większą jak ta, która dziś istnieje, i że teraz ludzie, którzy koło ziemi chodzą, zupełnie nie rozumieją swoją rzecz; gospodarstwo rolne zupełnie nie należy do takich nauk, jakiemi są nauki scisłe, albo rzemiosła, jak n. p. zegarmistrzostwo, których się koniecznie trzeba uczyć; gospodarstwo rolne jest nauką doświadczenia i starania, a rzeczywiście od czasów Wirgiliusza do dziś dnia mało co w istocie postąpiło; gospodarstwo nie na brak umiejetności choruje, ono choruje na niedbalstwo, na lenistwo i na niezgodę ludzi — nie ma jednego chłopa w całej Galicyi, któryby nie wiedział, że jak pług krzywo poprowadzi, to mu raz odskoczy, a drugi raz pójdzie zanadto głęboko, jeżeli się nie będzie starać o swoje bydło, to mu ono zmarnieje.

Przyznajmy, że nie brakowi profesorów trzeba przypisać obecny zły stan ludu naszego, jego niedolę i niedostatek — niech ci panowie darują mnie i moim białym włosom, jeżeli całą prawdę powiem, — to nie brak profesorów lecz to, że ci którzy mają poruczone sobie pasterstwo dusz, nie pilnują, aby gospodarze żyli w zgodzie ze swoimi sąsiadami, aby się uczyli nauki chrześciańskiej, aby wypełniali swoje obowiąki jak się należy.

Gdyby oni nad tem czuwali, toby nie było tej niedbałości tego pijaństwa i tych kłótni.

Nauki gospodarczej jest u naszego ludu dosyć — za granicą lud nie ma jej więcej. Ja w mojej okolicy jestem otoczony zagranicznemi właścicielami dóbr, sami są zagraniczni, i zacząwszy od wolarza i fornala, samych zagranicznych mają sług, a przecież od nas lepiej gospodarstwa nie rozumieją, owszem jeszcze prędzej bankrutują od nas. Niech tylko nasz lud będzie oszczędny, staranny, pracowity, niech żyją po chrześciańsku, niech tylko będą zajęci tem czem są zajęci ludzie, którzy znają przepisy i naukę Chrystusa, niech tak żyją jak żyć powinni, a wtenczas im nie braknie ani chleba, ani kapitałów. Od oszczędności przychodzą kapitały, a od kapitałów przychodzi posiadanie ziemi. Skończyłem.

Marszałek. X. Kaczała ma głos.

Poseł Adam Potocki. Proszę o zamknięcie dyskusyi. (Gwar).

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, niech raczy wstać. (Większość wstaje). Jest większość.

Głosy. Proszę o głos. — I ja proszę o głos. (Wielki gwar. Marszałek puka laską marszałkowską).

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Mamy pięciu mowców zapisanych do głosu. Podług regulaminu potrzeba, aby ci, którzy chcą mówić za wnioskiem komisyi wybrali jednego mowcę, równie jak i ci, którzy sa przeciw wnioskowi komisyi. Czy chce kto przeciwko wnioskowi komisyi głos zabrać?

Poseł Dietl. Proszę xięcia Marszałka, zdaję mi się, że jeszcze nie było zamknięcia dyskusyi.

Marszałek. Poddam zamknięcie dyskusyi jeszcze raz podgłosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, niech raczy wstać. (Wstają. Gwar.)

Głos. Nie było większości za zamknięciem dyskusyi.

Marszałek (uderza laską marszałkowską). Ponieważ jeden głos się odezwał, że nie było większości, więc proszę jeszcze raz, kto jest za zamknięciem dyskusyi, niech raczy wstać. (Większość wstaje). Jest większość za zamknięciem. Zapisanych do głosu było pięciu posłów. Niech więc każdy z tych panów zechce się oświadczyć, czy za, czy przeciw wnioskowi komisyi chce mówić. Zapisani są do głosu: x. Kaczała, x. Guszalewicz, x. Naumowicz, Dr. Dietl, p. Biłous, Dr. Zyblikiewicz, zatem właściwie sześciu mowców. Kto chce przeciwko wnioskowi komisyi mówić?

Poseł x. Łoziński. Proszu o hołos szczo do regulaminu. Parahraf 54. rehulaminu zwuczyt (czyta): „po wyczerpaniju spysu besidni zapysanych, Mar-

szałok ndilaje hołos w poriadku §. 53. upidpysanym innym posłam hołosu żadajuczym jeszcze hołosu". Ne znaju po szczo toj §. tutka stoit, dopiro dwoch besidnykiw howoriło, a wze nastupaje zakluczenie rozpraw, a toj §. każe, że po wyczerpaniju spysu zapysanych besidnykiw należyt udiłaty hołos jeszcze i posłam nezapysanym.

Na toje zwertaju baczniśt Wysokoho Sobranyja.

Marszałek. Do Izby należy, zamknąć dyskusyę kiedy chce, ona może i po jednej mowie zamknąć takową. Na podstawie regulaminu więc upraszam, aby panowie się oświadczyli, którzy przeciwko wnioskowi komisyi chcą mówić. Więc odczytam jeszcze raz zapisanych mowców i zapytam każdego (czyta): x. Kaczała za wnioskiem komisyi, czy przeciw?

X. Kaczała. Za wneskom komisyi.

Głosy. Wszyscy są za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Więc niech wszyscy wybiorą jednego mowcę, a ten przemówi. (Gwar. Krótka przerwa). W regulaminie stoi, że mowcy mogą wybrać po jednemu mowcy, gdy są rozmaite zdania. Jeżeli mowcy chcą, to mogą wybrać, jeżeli nie, tu musimy wszystkich wysłuchać.

Głos. Muszą wybrać.

Poseł Grocholski. Proszę o głos. Mojem zdaniem w żaden sposób po zamknięciu dyskusyi mówić wszystkim nie można. Zamknięcie dyskusyi znaczy, że Izba większością głosów dalszych rozpraw słuchać nie chce, i gdyby dalszego orzeczenia nie było, naturalnem byłoby następstwem, że po zamknięciu dyskusyi mówić nie wolno. Jednakże tak ostro nie chciał regulamin tej rzeczy brać, i dla tego w §. 48. powiada: „Po przyjeciu wniosku „do zamknięcia rozpraw, mogą mowcy zapisani za „wnioskiem i przeciw wnioskowi wybrać ze swego „grona po jednemu." To znaczy, mogą wybrać jeżeli chcą, jeżeli nie chcą to nie będzie żaden mówił. (Czyta): „Jeżeli porozumienie nie nastąpi, „rozstrzyga los, i tylko ci wybrani lub wylosowani mowcy, następnie sprawozdawca komisyi lub „Wydziału krajowego, a w razie gdy przygoto- „wawcze rozpoznanie miejsca nie miało, wniosko- „dawca mogą głos zabierać". To jest rzeczą bardzo praktyczną, bo jakbyśmy tego nie przestrzegali, to nad jednym przedmiotem jeszcze nie jedna wątpliwość mogłaby tu powstać; gdyby n. p. było ze dwudziestu mowców zapisanych, a my musieli tych wszystkich dwudziestu słuchać. Tutaj mamy sześciu mowców zapisanych, jeżeli ci chcą wniosek komisyi popierać, to nic byśmy na tem nie zyskali, lecz nie potrzebnie czas byśmy tylko stracili.

Poseł Adam Potocki. Ja dodam tylko to, że po jeneralnej debacie będzie specyalna, więc przy specyalnej będzie można głos zabierać.

Marszałek. Ponieważ regulamin nie jest jasny, w tym względzie więc niech Izba zawotuje, czy tak się ma rozumieć jak p. Grocholski przytoczył.

Poseł Grocholski. Tutaj los rozstrzyga.

Poseł Dietl. Ponieważ się pokazało, że wszyscy zapisani chcą mówić za wnioskiem, proszę o krótką przerwę, aby się porozumieli, czy chcą wszyscy głos zabierać czy nie, pod tym bowiem względem nie stanęło żadne porozumienie między nimi.

Marszałek. Zawieszę posiedzenie na pięć minut, niech sobie wybiorą jednego mowcę albo dwóch. Jeszcze raz powtórzę tych, którzy byli do głosu zapisani: x. Kaczała, x. Guszalewicz, x. Naumowicz, Dietl, Biłous i Zyblikiewicz. Niech się panowie między sobą porozumieją.

Poseł x. Naumowicz. Ja widstupaju wid hołosu.

(Zawieszenie posiedzenia. Po pięciuminutowej przerwie).

Poseł Dietl. Mam honor oświadczyć xięciu Marszałkowi, że posłowie, którzy byli zapisani do mówienia, porozumieli się między sobą i postanowili odstąpić od zabierania głosu dlatego, że wszyscy są przejęci jednem zdaniem, t. j. popierają wniosek komisyi, zastrzegają sobie jednakże niektórzy panowie zabieranie głosu przy specyalnej debacie.

Marszałek. Zatem sprawozdawca ma głos.

Poseł Ludwik Skrzyński. Pozostaje mi tylko podziękować panom, że odstąpiliście od głosu przy ogólnej debacie. Przy specyalnej jeżeli będą jakie zarzuty, starać się będę takowe odeprzeć. (Czyta powtórnie wniosek komisyi). Muszę tu wyjaśnić, iż ta kwota dlatego ma przewodniczącemu Towarzystwu agronomicznego być wypłaconą, iż według statutów Towarzystwa galicyjskiego on do tego jest upoważnionym, i kwoty, które nam c. k. Skarb wypłacał, zawsze on podnosił i kwitował.

Marszałek. Specyalna debata jest otwartą.

Poseł Kapiszewski. Podług §. 44. regulaminu po skończonej ogólnej rozprawie nastąpić może głosowanie tylko nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego, a tylko w takim razie, jeżeli wniosek składa się z kilku części, po ogólnej rozprawie nad całością ma nastąpić specyalna debata

nad pojedynczemi cząściami. W niniejszym wypadku nie ma więcej części, jest tylko jedna część, zatem powinniśmy od razu przejść do głosowania nad wnioskiem.

Marszałek. Poddam pod głosowanie, czy mamy przejść do głosowania bez specyalnej debaty. Kto za tem, aby głosować zaraz nad samym przedmiotem, niech raczy wstać. (Izba wstaje). Jest większość, a zatem bez specyalnej debaty przechodzimy do głosowania. Kto za wnioskiem komisyi... ale może jeszcze raz odczytać wniosek?

Głosy. Nie, nie.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, niech raczy wstać. (Izba wstaje). Wniosek przyjęty. Teraz kwestya, czy trzecie czytanie ma zaraz nastąpić?

Głosy. Zaraz.

Marszałek. Więc proszę odczytać jeszcze raz wniosek.

Poseł Ludwik Skrzyński (czyta jeszcze raz wniosek komisyi).

Marszałek. W trzecim czytaniu kto za wnioskiem komisyi, niech raczy wstać. (Izba wstaje). Wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku x. Pawlikowa o gromadzkich kasach pożyczkowych, wnioskodawca ma głos.

Poseł x. Pawlików. Wnesok mij hłasyt tak: (czyta swój wniosek drukowany o kasach gromadzkich).

Poneże oba moi wnesenia sut' na poriadku dnewnym położenyi, i oba wnesenia maju umotywowaty, dla toho pozwolu sobi i druhe wnesenie moje pereczytaty (czyta swój wniosek drukowany o spichrzach gromadzkich).

Tyi moji dwa wnesenia sut' w stysłym zwiazku z soboju, dlatoho pryniałem łysze radu położenyje ich razom na nyniszuym poriadku dnewnym, szczoby tak po odczytanyju zaraz oba umotywowaty.

Jeśm toho mninyja, wypowisty ino tim perekonanyje bilszosty Wys. Pałaty, jesły wyskażu to, że nam jako zastupnykam kraju, najbilsze powynno załeżaty na tim, i toju uwahoju zaniaty sia, abyśmo uwzhladniały pered innymy takowyji kraju potreby, kotorych koneczuoho załahodżenyja żadaje buduszczyj dobrobyt' jeho. Nasz kraj jest perważno rołnyczyj i z widcy potiahatyby powynen bohactwa wełykyi.

Odnakoż sumnym doświdczeniem szczodennym pouczajemo sia, że dałeky wid sobyranija bohactw, jesteśmo w tym położenyju, szczo od nużdy i nedostatku łedwo wże i dychaty możemo!

Ja ne budu wchodyty w pryczyny toho, tyji huty peredemnoju wyskazanyji pry mnohych sposobnostiach czerez innych pocztennych członiw Pałaty. Pry tim ja ne choczu takoż byty odnostoronnym, i kłasty tomu wynu wsiu na odnu ino storonu, jest' bo tych bilsze storon jest' może szczoś na prawdi, szczo wyna w łychym gospodarstwi i w łychym opikuństwi, no znajde sia takoż pryczyna i u nas samych. Bud' hde odnako bułaby pryczyna toho, szczo każu, to fakt jest nezbytyj, że żyjemo szczodenne w kłopotach, żurymo sia o potreby, i nykoły z nych newychodymo, beremo sia z nużdoju i nedostatkom, zatiahajemo dołhy a wreszti pry prawdywom dopusti Bożom, nastawszyji neurożaji kilkolitnyji, pożary i słabosty na towar i ludy, prywedły nasz narid do toho, że takoi umyraty musyt iz hołodu! Ne peresadżaju w tim, samii bo panowe o tim perekonanyji jeśte, bo szczodenne widberajety łysty, kotoryi sut' syłnym dowodom nedostatku i nużdy, mistiat bo najnepotisznijszyji wisty iz kraju naszoho. I ja jako posoł krajewyi widberaju podobnyi łysty, w kotorych ymenno interpelujut mia, koły uże raz sprawa hołodowa bude zakinczena na Sojmi?

Bohu diakowaty, Cisarska sankcyja wzbladnoi ustawy uże da- wno nastupyła, po oświdczenyju kniazia Marszałka komisyja w toj sprawi dijstwuje dalsze bezprerywno, a kobyino wse jak najskorsze poślidowało, to złomu na teper a czej zapobiczy dast' sia, chot' po możnosty, chot' w bilszoj czasty.

Ałe ne tutka zmiriaje moja besida, bo jakkolwek z sumom i z bołestyju pohladaju na teperisznist' to ide mni tu o toje, jakby ochoronyty narid nasz na czas buduszczyj ot powtorenia podobnoi katastrofy, a zarazom uwilnyty kraj ot duże nemyłoho zatiahanyja pozyczok, kotoryji dneś stały koneczuostyju, a ot kotorych odnako czastijszoho powtorenia, my w zastupstwi naroda wsima syłamy zawarowaty sia powynnyśmo. Tut wydżu samo dilnijszoje sredstwo w zaprowadzeniu wsiuda zbożewych zsypiw — szpichleriw hromadskich i kas pożyczkowych — tym bo ino sposobom w dannym złuczaju, hołodowy i nedostatkowy śmilijsze pohlanemo w oczy, i ubezpeczymo sia ot toj krajnijszoi nużdy, kotoru czerez zatiahnenyje pożyczky, teper na kraj nasz stiahnuty jeśmo prynużdenni. Uważaju pro toje za najlipsze sredstwo zaprowadżenie szpichleriw hromadzkich i zaprowadżenie kas pożyczkowych hromadzkich a to ne zistawlajuczy do woli, ałe takoj prymusowo.

W ustawodawstwi austryackim ne nowa to instytucya spichleriw hromadzkich, i musymo uznaty z wdiacznostyju, że prawytelstwo austryjskie wże od toho czasu tuda zwernuło swoju uwahu, jak skoro zawładiło krajom naszym Hałyckim. Jeszcze po dawnym obstojatelstwom, za czasiw piddańtswa naroda naszoho, mnohyji w dili tom wydawano prypysy i rozporiadżenyja. Ne choczu tut mnoho rozszyraty besidu moju, bo znaju szczo i wam moji panowe także widomi tyi prypysy. Wy o tom znajete dobre, szczo zrazu zaprowadżenyj buw w naszym kraju tak zwanyj obszczyj fond hromadzkich szpichleriw, szczo buły prypysani sposoby pożyczky i widdawanyja zbożewych mirok, osobływo dla wozmożnosty obsiwiwania gruntiw ornoho pola, sposoby należytoho utrymywania toho szpichlernoho fonda, nadzorowania nad wozwraszczenyjem pożyczenoho zerna i t. p.; prywedu tu ino w pamiat' waszu moji panowe, rozporiadzenyja ważnyjszyji z d. 2. Lutoho 1817., pośli z d. 21. Serpnia 1827., a po rozwiazaniu z dnem 1. Łystopada 1829., toho szpichlernoho fonda, dalszyji prypysy i rozporiadżenyja, uże szczo do utworenoho potomu poddańczoho szpichlernoho fonda zapomohy z d. 10. Sicznia 1835., 10. Cwitnia 1837. i z d. 21. Studnia 1841. Ja osobenno zwertaju uwahu na gubernialnoje tojo rozporiadżenyje z d. 10. Cwitnia 1837. kotoroje uznaje w składanyju czasty zasobiw zbożewych najłuczszoje sredstwo dla pidnesenyja dobrobytu osobływo skuteczne, tak w materyalnom jak i w moralnom wzhladi, w czasach nużdy, neurożaju i hołodu, i hde ktomu czytajut sia prypysani dla buwszych dominji otwitnyji miry, szczo do pryznaczenia miśc na szpichleri hromadzky, utrymowania tychże, zsypowania dołżnoho zerna i t. p. No ne dost' na tim, że austryjskie prawytelstwo wydawało takyji rozporiadżenyja, ałe ja znachodżu w nych i toje, szczom dneś tutka z wełykoju wahoju pidnis, t. j. znachodżu i p r y m u s w tych rozporiadżenyjach. Wże bo najwyższym reskryptem z dnia 14. Marcia 1819. wyreczena była z a s a d a t a k o h o p r y m u s o w o h o z a p r o w a d ż e n i a szpichleriw hromadzkich. A take namirenije ne pozistało pojedyncze; objawyło sia bo ono i w czasach popańszczyznianych, poneże Ministwerstwo dla krajewoj kultury dekretom z dnia 19. Czerwcia 1849. prykazało wyraźno, szczoby k o n e c z n o starały sia w s i u d a sobyrata zbożewyji zapasy, szczoby tym sposobom w czasach nużdy i nedostatku można sia czym ratowaty. Odnakoż taja Instytucyja wyrobyła sia tilko najłuczsze w czesko-morawskych czastiach naszoji Derżawy. Tam sia ona uże dowolno rozprostranyła, i do teper prynosyt błahyji owoczy.

Zasadżujesia ona na tim, że kożdyj gospodar odstawlaje pewnoje kołyczestwo rozmaitych gatunkiw zbiza do takoho szpichlera hromadzkoho, yły tak zwanych zsypowych komirok (Getreide-Schüttkästen), a zibranyji tam zapasy zbożewyj, pid nadzorom zachowujutsia, i zamkom, i z tych rozdajesia szczoroczne wedla potreby miscewych żytełej zerno na obsiw. Czynsz (prowizyja, procent) sostojt ot kożdoho nyższe-austryjskoho meca w dwoch nyższe-austryjskich mirkach, oczewydno toho samoho roda zerna, w kotrom pożyczka udiłena była. Jesły piznijsze zasoby tak narostut, szczo po rozdiłenyju pożyczkowym rocznych potrebnych iłkostej zbiża zistane jeszcze znamenyta nadwyżka, to taja może buty sprodana, a pozyskanyj z widsy hrisz zwyczajno uprocentowanyj. Iż toho robyt sia odże zarazom i fond hroszewoj bariwky, kotoryj podibno obrachowuje sia jak i zbożewyji zasoby. Tyji poslidnyji stanowlat fond hromadzkoji własnosty, a prawytelstwennyji uriady majut ino prawu nadzoru, szczoby majetok zachoronyty ot upadku. Także wilno jest włastytelam takoho fonda, organam tymże uprawlajuszczym, — uriadnykam i obsłuhiwajuszczym dawaty iż zwyżky fonda otwitnyji płatni i remuneracyji, szczo samo osnowuje sia uże na wysoczajszom patenti z d. 9. Czerwcia 1788.

Takij jest korotkij naczerk prypysiw prawytelstwennych wzhladom szpichleriw hromadzkich. Prawytelstwo prypysuwało i nakazuwało, szczoby szpichleri hromadzki koneczno zawedeni buły. Tym chołiwjem z uznanyjem skazaty, że prawytelstwo tu wywiazało sia z swojej zadaczy, poneże buły prawdywo krasnyji i mnohyji prypysy. Ałe jesły z odnoj storony skażu szczo buły prypysy, to z druhoj storony ko sożalinyju skazaty muszu, że tyi prypysy ne buły toczno i wsehda ispołnenyji, bo jesłyby tak, to ja ne buwbym dneś w tym położenyju, mij wnesok predkładaty. Prypysy buły, ałe ich wykonuwanie po czasty czerez newiżestwo hromad, po czasty czerez nepamiat' i nedbalstwo tych, kotrij mały nadzir wykonuwaty, czasom ne buło sprużyste, czastijsze buło zanechane ciłkom. Koneć kinciom, faktom jest, że taja Instytucyja pomału zaczała nydity i zapropaszczuwaty sia, tak szczo wid tych lit, wid kotorych konstytucya wprowadyła nowyj prawłenyja ład, zapanowało uże sowerszenno w dili szpichlerej ot dawna pryhotowanyj neład. I tak, aby daty pry-

kład, skażu iż toho szczo my widomo, że w peremyślańskim pered rokom 1848. był krasnyj fond szpichlernyj w kilkanajciat (15 — 16) tysiaczej korcej zerna, tak samo w kluczach państwa toho kurowyckom, dzwenyhorodzkom i peremyślańskom. Zawdziaczyty należało osnowanyje fonda toho szczodrobływosty kniahyni Lubomirskoj, własytełki mnohych dibr, i pered paru rokamy upokoiwszoho sia hr. Alfreda Potockoho, takož poczteniijszoho człena krajewoho Sojma naszoho. Odnako dobro i łaska taja w konec zijszły na niszczo, i szczezło wse krasno woznamirene i błahorodno osnowane, poneże ktomu neprywiazuwano należytoj uwahy i staranku. Hdeś pered 18 rokamy tak wse sia zapropastyło, szczo ilko rozdano i powyzyczowano w potrebu hromad, toje bilsze wże ne zibrano nazad i samochit rozwiazano fond tak bohatyj i pożytocznyj. I po innych mistciach podobno sia dijało. Widomyj jest meni fakt stawszyj sia tu koło Janowa w odnom seli, hde hromadzkij szpichler takij po wybraniu z neho zerna, użyto na neszczastne promiszczenyje wikaroho ruskoho W bereżańskim znaju mistcia, hde czerez neczesływyj nadzir takyji szpichleri powałyły sia, a dyli i materyał noczamy porozbyrano, porozkradzuwano. Tak odże hde szczo i buło w tym wzhladi, mało pomału pozapropaszczuwało sia. Tym sposobom można skazaty, że wsio szczo pożytok dawało, ponyszczeno, pokasowano, poznoszeno.

Poneże wsilako moi panowe! nikto ne zapereczyt, jak wełyki korysty dla kożdoho pojedynczoho i dla ciłoho kraju spływajut czerez zaprowadzenie takich szpichleriw hromadzkych; poneże ricz jest pewna, że ratunok tam najlipszyj i najbezpecznijszyj, hde neohladajuczy sia na druhoho, takowyj po syłam sami sobi nesemo; poneże w czasach neurożaju i hołodu, takji szpichleri hromadzkyji, czy to na zasiw czy i na własnu potrebu, stajut w wełykoj pomoczy i pryhodi; — tomu netilko widnowłenyje wprowadżenia szpichleriw hromadzkych, ałe i same prymusowoje wwedenie w żytie tychże, wdytmysia byty riczoju konecznosty neotzownoj dla kraju naszoho. Samo soboju rozumije sia, że po zaprowadżeniu takych szpichleriw hromadzkych nastupyty musyt takož otwitnoje ich uriadżenyje, za starannosteju tak samych hromad jak i peczaływosteju wyższych własteј, a dla samoj bilszoj ważnosty toj instytucyi dalsze slidowaty musyt, daby takoje dobro, jak zbiże i budynok szpichlernyj, zabezpeczeno buło konecznо wid ohnia, a to prymusowo, tak jak i samo zaprowadżenie szpichleriw prymusowoje buty maje.

Prystupaju teper do kas pożyczkowych. To szczo szpichleri w naturi, to kasa pożyczkowa mistyt w sobi w bariwci, t. j. fond zapomohy, czy to zernom, chlibom światym, czy wedle potreby i hriszmy. U nas podobno jeszcze takaja instytucya ne wejszła w żytie, a prynajmiy mni ne widomo o jej zaprowadżeniu po mnohym miściam i zakony takož ne znajut o nej. Jest bo mowa w prawach naszych, o majetku hromadzkim o dobru hromadzkim (Gemeindevermögen, Gemeindegut), sut prykazy i postanowłenyja wzhladom kas szczadnycznych i pożyczkowych na fanty (Gemeind-Sparkassen, Gemeind-Pfandleihanstalten), ałe o takych kasach jak ja dumaju ne nachodzu nihde mowy. Ja rozumiju pid kasoju hromadzkoju pożyczkowoju, kotru teper proponuju, taku kasu szczoby wypożyczuwała hroszy na małenkyji potreby członiw hromady. za opłatoju ne wełykych widsotkiw, i za pewnoju ne tiażkoju gwarancyjeju. Kasy hromadzkyji takyji sut koneczne potribnyji dla naszych hromad, no nerozumije sia, szczoby pojedynczyi człeń hromady maw z widtam pożyczuwaty na raz bahaćko hroszyj, ne bilsze jak 5, 6 do 10 ryńskich, jak to mu potreba, na prykład na podatok i na zasiw na peredniwku, to byłaby cił takoj kasy. Nasz narid zadowżaje sia straszenno, nużda meże nym szasto jest wełyka, a kto semu wynowat, wspomynaty nehoczu, bo i kożdomu z nas dobre to znajemo. Potreba i newiżestwo sprowadzujut wsilakuju nużdu i łychwu i wekslowyji procesa. O toj struszennoj łychwi skazaw tu wże duże sławno pan posoł krakowski. Taja straszennaja łychwa jest i zhuboju naszoju. Moi panowe kotoryi żyjete poneże narodom, znajete jeho potreby i jeho nużdu, znajete jak czasto takij łychwiar netylko że wytiahaje hrisz ostatnyj, ałe krom toho i kożuch i opańczu i soroczku zdyraje z neho, a czasom i hrunt zabere i połe i chatu, a selanym ide potom — na żebry. Buty może, szczo jakyj łuczszyj prawa zmohut ohoronyty selanyna naszoho od takoj złopowistnoj łychwy, ałe zakim szczo, to riczeju pewnoju, że kasy pożyczkowyi byłyby tym sredztwom, na menszu potrebu po sełach, a na bilszu po mistach. Bo i szczoż potribuje nasz gospodar selskij? Oto zaratowaty sia na perednowyinok, abo i na zapłaczenie podatku a taka jeho potreba wyjde na paru — może do 10. złr. Pry swojej gospodarnosty i pry zarobku, łehko zmoże tuju pożyczku zwernuty a słyby jeno małyj procent zapłatył za wypożyczenie, to stałoby i jemu w pryhodi, i kasa pożyczkowa, ehot' pomału pidsyliwała by sia konecznо.

Ja wtym pozwolu sobi moi hospodynowe prykład powisty iż doswidczenia, kotoroje zrobywjem. Znaju miścia, hde zaprowadżena buła takaja kasa hromadzka. Buw to swiaszczennyk, kotoryj wziaw iż hroszy karnych za pobytie w jednym seli 10 ryńskich, a w druhym seli 5 złr. Misto szczob obernuty hroszi tyji na Armenfond, yły do rozdiłenyja meże ubohych, toj swiaszczennyk, jakim skazaw, pohoworył z panom adjunktom, no toy ne pozwoływ, ino szczob po prypysam na Armenfond obernuty; ałe okrużnyj p. Starosta wyrozumiwszy ricz, preciń dopustyw i skazaw: „Zrób pan tak, jak to rozumiesz,“ a buło to jeszcze w czasach predkonstytucyjnych. Moi panowe — czy uwiryte z takim małym datkom wydajet sia smisznym zaprowadżaty kasy, a ja Wam preci każu, że toj świaszczennyk doprowadyw do hrosza; tam, hde buło desiat' doprowadyw do 65, a w druhym seli hde buło piat' doprowadyw do 25 a to w piaty rokach. Odże jesły ne wełyka potreba pojedyńczych członiw hromady, jak każu 5. 6. do 10. rynskich, to chot' neplatyt sia odsotki po odnomu krajcaru na tyżdeń od ryńskoho jak po korczmach, ałe procent ciłkom umirennyj, to fond takij pożyczkowyj zawesty, utrymaty sia i suczestwowaty może. Ide tu tolko o toje, z widky wziaty takyj fond a potomu jak to zabezpeczyty, jak wresci doprowadyty, aby taja kasa buła dobre utrymowana. Szczo do samoho osnownoho fondu nebudu sia rozwodyty, ałe ja dumaju, że takyj fond najłuczsze bude można w toj sposib zibraty. Na sam pered służyty by mohły ktomu karnyji hroszi, dalsze jest zwyczaj chodżenia po nawalne, to jest zbyrajuczy po chatam zerno, priadywo, simie i. p.; jest dalyj w kraju naszym zwyczay, szczo na świata rizdwenni chodyt mołodiż selska koladowaty, i za toje distaje mali datki, kotoryji czasto na pustotu obertaje. Wsi takyji datky i hroszy mohłyby buty zobranyji i służyty za fond dla kas pożyczkowych hromadzkych, a szczo najłuczsze to buwby tak zwanyj fond krajcarowyj, meżdu Nimciamy praktykowanyj Kreuzerfond, na kotoryj ja budu maty czest predłożyty plan do toy komisyi, hde wnesok myj widosłanyj bude.

Otoż to buwby sposib, jak można tyi kasy ufondowaty, a szczo do zabezpeczenia, bude to koneczno skazano w ustawi hromadzkoj, jak zabezpeczyty podobnyji fondy za gwarancieju, kotoru prawo najłuczsze podaty i wskazaty musyt.

Tomu ja jeśm za takim ustrojstwom pożyczkowych kas hromadzkich, hde ja ne każu, aby takowyj kasy mały dawaty hroszy na woły, koni, uriadżenia gospodarki, wozy kowani i t. p.; a takim sposobom mohu takoż ochoronytysia protym możływym zamitkam dekotrych, jakoby kassy pożyczkowyj stały buty nepotrebnyji, poneże Najj. Pan własne taper pozwołyły na założenyje banku pożyczkowoho dla posidatełej menszych. Ja ne dumaju aby taka instytucyju odnu druhoj suprotywlałasia, odna maje pryznaczenyje dawaty z n a c z n i j s z y j i zapomohy bidnym posidatelam menszym, a druha, t. j. kasy pożyczkowyji hromadzkiji, zapobihaty mistcewym m e n s z y m p o t r e b a m selan.

Tak dalsze moi panowe hadaju jak zaprowadżenyje spichleriw hromadzkich maje swoje dostateczne umotywowanie w tym, szczom skazaw poperedno, tak samo i zaprowadżenie kas pożyczkowych hromadzkich uże teper umotywowawjem, a poneże szczo do spichleriw hromadzkich uriady, zaprowadzenie takowych w dawnijszym jeszcze czasi, potrebuju neodzownoju, konecznosteju nazwały, to i my ne inaksze sudyty budemo, i prymusowe zaprowadżenie zawotujemo, prymus takoż szczo do zaochoronenia ot ohnia, tak samo i prymus szczo do ufundowania kas pożyczkowych hromadzkich.

Moi panowe, ja jeśm tak sylno perekonanyi, że jesłyby pered kilkanajciat lit zawedenyji buły kasy hromadzkyji pożyczkowyi i szpichleri hromadzkyji, — my teper ne potrebowały byśmo obawlaty sia hołodowoho neszczastia w kraju naszym, jak toho nyni sumnyj prykład majemo, a szczoby toje sia za kilkanajciat lit znowu ne powtoryło, potribnym jest teper czym skorsze zaprowadyty szpichleri i kasy pożyczkowyji hromadzkyji.

Chtiwbym jeszcze korotko izjasnyty, dlaczoho ja jeśm za p r y m u s o w y m z a w e d e n y j e m tych szpichlirow i kas z a p r y m u s o m. Słowo takie w czasach wilnosty wiku naszoho ne podobaje sia zapewno. Wilnist' i prawa konstytucyjnyi zwuczat w prawdi krasno, ałe jeszcze nyni sama wilnist' czasto do szczastia wystarczyty ne może.

Ja myślu, że nadzwyczajna i hruba neumijetnist' możu skazaty, — dytyniaczyj wik proswity naszych hromad — ne pozwalaje w riczach takich, kotoryi budut istynno sowerszennym dobrom ich samych, abyśmy tak koneczno po zasadam wilnosty i dobroyj woły kożdoho postupuwały. Szczo raz jest ricz perekonana i jesły raz jest wże taka instytucya szpichleriw hromadzkich i kas hromadzkich za neocinenne i duże wełyke dobro uznana, jak dla ciłoho kraju tak i dla kożdoho człena, i że czerez toje wyrwemo narid od nedostatku i neszczastia, i hołodawoi smerty, jesły odże takiji zawe-

denyja dla ludej i kraju sut dobroditelnyji, chotiaj ony może potreby ich ne ponymajut i dobra ich dla sebe ne rozumijut — małybyśmo tutka, pytaju sia, tak postupowaty, byśmy sia pytały hromad, czy pozwolyte na toje lub choczete abo nechoczety? Dla czohož nemałybyśmo sobi tut prymusowo postupyty? Koły bo dowho, pered czasamy konstytucyji i po skasowaniu pańszczyny, taki zawedenyja hromadzkiji samo prawytelstwo wprowadżuwaty w prymusowyi sposib za koneczno uznało, czy ne podobajet i nam, jako zastupnykam naroda, jako świtlijszym i rozumnijszym bratiam tohož, w tym wzhladi tak sobi postupyty, jak postupuje neraz starannyj i dobryi otec, dbajuczy o dobro swoich ditej i nezważajuczy czasto na dytyniaczyji suprotywłenyja ich?

Bez najmenszoho somninyja, pocztennyjszyi panowe moi, my dołżniśmo prymus użyty, hde konecznist' żadaje takoho, — konecznist' — dobra instytucyi z odnoj, a nezriłosty, może pohdekuda poniatyja jej iz druhoj storony.

A tak dumaju ja sczo tim wże dostatoczno pojasnyłjem moje wnesenie, żadajuczy jeszcze i prymusowoho zawedenyja kas hromadzkich pożyczkowych po sełach naszych, a kotoryby i po mistach naszych takož w odpowidnyj sposib zawedenyi byty mohły.

Skinczyłjem — a szczo do formalnoho traktowania toho predmetu, proszu aby tiji moji oba wnesenija widosłaty do komisyi administracyjnoj, dla strutinowania i ko ocineniju posli predłożenyja Wysokoj Pałati.

Marszałek. Wnioskodawca żąda, ażeby jego wniosek był odesłany do komisyi administracyjnej. Kto jest za tem, niech raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest większość, a zatem będzie wniosek ten odesłany do komisyi administracyjnej.

Teraz z porządku dziennego przystąpimy do pierwszego czytania wniosku posła Smolki o stopie procentowej i postępowaniu sądowem w sprawach wexlowych. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Przystępując do umotywowania mego wniosku, nie nadużyję cierpliwości szanownego Zgromadzenia — bo właśnie korzystam z tej sposobności, ażeby upomnąć, byśmy przy motywowaniu naszych wniosków tak zbyt długo się nie zabawiali. Wprawdzie gruntowne umotywowanie wniosku ma także swoje dobre strony, może wszakże tylko w tym przypadku być pożądanem, kiedy nic pilniejszego, nic ważniejszego nie ma do załatwienia.

W naszem zaś położeniu, gdzie tyle przedłożeń i wniosków czeka merytorycznego załatwienia nie należałoby dużo czasu tracić, dla załatwienia czysto formalnego postępowania, to jest odesłania wniosku do komisyi. Co do rzeczy samej, to jest co do mego wniosku, mogę się tem kruciej wyrazić — że już szanowny poseł Koczyński mnie prawie zupełnie wyręczył, tak pod względem powodów, dla których przemawiał za zniesieniem ograniczeń istnieiących co do stopy procentowej, jakoteż co do powodów zniesienia praw dzisiejszych lichwowych, drogości kapitałów i t. p.; wyłożył to tak wymownie, iż nic więcej pod tym względem nie mam do dodania; — ale z tych samych powodów ja przychodzę do innych konsekwencyi, albowiem podczas gdy szanowny poseł krakowski chce ograniczenia stopy procentowej na 12 procentów, ja przychodzę z tych samych powodów do tej konsekwencyi, że wszelkie ograniczenia stopy procentowej winne być zupełnie zniesione.

Ja nie mogę podzielać te obawy, dla których szanowny poseł Koczyński pod niektórymi względami jako rzecz pożądaną przedstawia, by początkowo stopa procentowa przecież do 12 procentu ograniczoną została, albowiem jeśli jest prawda to co teorya uznaje, praktyka zawsze jeszcze stwierdziła, a co i szanowny poseł Koczyński dopuszcza, to jest że wszelkie ograniczenia dowolnej dyspozycyi kapitałów ten skutek za sobą pociągają, że się kapitały ze swobodnego obiegu wycofują, zniesienie zaś tych ograniczeń napływ kapitałów, a tym samym zniżenie stopy procentowej w skutku mają, można się oddać ze wszelką spokojnością tej nadziei, że obawy przez szanownego posła Koczyńskiego pod pewnemi względami podniesione, okażą się jako nieuzasadnione.

Szczegółowy rozbiór powodów, dla których życzę sobie mieć wprowadzone niektóre ułatwienia w postępowaniu sądowem, a w szczególności exekucyjnem zachowuję sobie głos w komisyi i przy specyalnej debacie przy drugiem czytaniu, a dziś proszę tylko, ażeby mój wniosek był odesłany do komisyi prawniczej do przygotowawczego rozpoznania.

Marszałek. Jest wniosek — ażeby wniosek posła Smolki odesłać do komisyi prawniczej. Kto jest za tem, niech raczy powstać. (Izba powstaje.) Więc będzie odesłany do komisyi prawniczej.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o kosztach z powodu zarazy na bydło. Czy wnioskodawca chce swój wniosek poprzeć?

Poseł Staruch. Ja proszu o hołos.

Ja proszu kniazia pana Marszałka i Wysokoho Sobrania Izby, szczo tomu wnesenie wnisjem protywko toj zarazi chudoby i łudej i epidemii. — Jest my widomu samomu — bo chodywjem neraz, ałe kilko raziw z doktoramy do seła, to płaczeny były doktory z krajewoj kasy, czyli na zarazu chudoby, czyli jak komisya zjichała, kotra zisłana buła, to wszytko płaczeno z krjau — czyli na ludiach jak buła nerwówka, czyli tam epidemia, to dawno było płaczeno z kraju. — Teper widomo wyraźno, że jak sia zaraza pojawyt de na chudobu, lub epidemija abo nerwówka na ludiach, teper każut płatyty tomu, kotoryj taku nużdu i krywdu ponisł, — jak sia trafyt u paniw, księżiw, chłopiw szczo im wyhyne wsio do joty — i pryjde komisya, koły jest zaraza i taki koszta budut sylny, i potim płatyt abo sam włastytel, abo nareszti żamitiat tyi koszta na ciłu hromadu. Jak n. p. gospodar zachoruje na nerwiwku z ciłem domom, łeżyt misiać, dwa misiaci, abo nawet i piw roku nim pryjde do zdorowia, utratyt właśni połowynu gospodarstwa i potim płatyt doktora panowe za kuracyju, za likarstwa, a jak ne maje czym zapłatyty, to potim ziżdżut sekwestry i musyt szcze i tii koszta płatyty. Skażu do toho jak u nas perejszłoho roku jak pryjszła w seło jak wweła sia zaraza wispa, ja sam rozkazywawjem: meldujte, bo bude złe — tak sia pro toji koszta bojały meldowaty, szczo sia ciłe seło zarazyło, szczo i taki gospodari pozarazały sia, szczo mały po czotyry, po pietero dityj, a proto nemeldowały, szczo budut koszta musiły płatyty — aż tym sposobom ja prosyw księdza: „księże dobrodzieju pyszit do Becyrku, bo sia złe dije,“ tak ksiądz napysaw w toj stafeti do Becyrku, że jest wełykie neszczastie, aby komisyja zjichała.

Tak ja proszu kniazia pana Marszałka i osobno Wysokoj Izby, aby to było wziate do komisyi aby toti koszta buły płaczeny z krajewoj kasy, bo jakby sia tak dijało, jakby hromady, abo czy to pany czy hromady, bo riżny sut' trafunki — toby nemeldowały i wełykie neszczaśtie by sia zdijało; z zatym; ja proszu kniażia Marszałka i Wysokoho Sobranija Izby, aby moje wnesenie buło wziate do komisyi administracyjnoj.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby odesłać przedmiot ten do komisyi administracyjnej. Kto jest za tem, raczy wstać. (Większość.) Jest większość, więc wniosek będzie odesłany do komisyi administracyjnej. Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Demkowa o wstrzymaniu poboru podatków w żółkiewskim obwodzie; poseł Demkow ma głos.

Poseł Demków. Wnesenie: (czyta swój wniosek drukowany.)

Treśt toho wnesenia jest taka:

W naszym ciłym okruži żołkiwskim, hde mała cząśt' znachodyt sia gruntu, szczo można jeho nazwaty, szczo sredno jest' dobrym szczo do urodżaju chliba — a reszta po najbilszoj czasty sut' piskie, bahna i hory, i tak daleko można skazaty, szczo jest ciłkom taja zemlia nemożływa wydawaty płody. Z toj pryczyny w roci 1864. jak znajem wsi, że neustannyi doszczy spadały, zatopyły wsio szczo no w poły sia znachodyło, i szcze po czasty hrady wybyły, tak że chliba ne stało nic. Do toho szcze ne dośt' że chliba nestało, raz neurodyło sia, druhyj raz czerez wełyki doszczy sohnyło wsio w poły, ne można buło nic zibraty; — szcze chudoba zarazywszy sia od toj słoty wyhynuła wsia na motyłyciu, kotra słabiśt' jest taka, szczo nemożna ratunku daty żadnoho, szczoby to widohnaty; — także znow w r. nastupnym 1865. buła wełyka posucha. W oseny 1864. r. żyta nikto nic neposijał, bo nemożna buło, bo wsiudyj woda buła na poły. — Pryszła wesna a potom posucha, kto szczo zasijaw ne zyjszło — ztoho wże wełyki hołod nastupyw, kotoroho ridko takoho znachodyło sia; tak musiły hromady swoi grunta z nużdy i nedostatku — bo doki mały z ostatnoho sia tiachnuły — a nareszti musiły żydam na wexli zastawyty. — Protoje proszu Wysokoje Sobranie, by moja prośba była pryniata, szczoby na toj rik żytelam wsim okruha żołkiwskoho, jak tym kotory płatiat podatki gruntowy wsim, tak i tym szczo domowyj i szczo zarobkowyj podatok płatiat, bo hołod wsich dotykaje, buły prynajmui do poślidnoho kwartału zatrymany, i to tym kotoryi pryjdut do uriadu powitowoho ustne prosyty budut, uriad szczoby ich neodsyław do perszoj instancyi, no szczoby ich prośba ustna była pryniata i za ważnu uznana, i szczoby były uwolnenyi wid podatku aż do pośłidnoho kwartału. Pry tim to proszu, aby moje wnesenie, poneże czas prychodyt, de majut składaty podatki — dla toho by zapobiczy tomu, proszu szczoby moja prośba buła uwzhladnena, proszu widosłaty do Wydiła krajewoho, by Wydił krajewyj to wypraciowaw i wprost widosław do prawytelstwa, aby prawytelstwo mohło

zaraz zawidomyty uriadnykiw naszoho cyrkułu i powitiw, aby ony wstrymały sia aż do poślidnoho kwartału.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego. Kto jest za tem niech raczy wstać. (Większość.) Wniosek ten będzie odesłany do Wydziału krajowego. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku hr. Gołuchowskiego o nabywaniu posiadłości przez żydów. Hr. Gołuchowski ma głos.

Poseł hr. Gołuchowski. Rząd austryacki po wcieleniu Galicyi do dzierzaw swych w dwóch ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia, jakoteż na początku bieżącego wieku, gorliwie się był zajął wprowadzeniem i uporządkowaniem nowego trybu i systemu administracyjnego, zmianą prawodawstwa i przeobrażeniem stosunków społecznych, a to głównie w celu zrównoważenia tego obszernego nabytku z urządzeniami już istniejącemi w niemieckich krajach dziedzicznych. W tej porze wydane zostyły ustawy określające stanowisko żydów i względny ich stosunek do ludności chrześciańskiej. Prawa te będąc wydane pod naciskiem średniowiecznych jeszcze, a tem samem żydom nie życzliwych wyobrażeń, tamowały rozwój umysłowy tego ludu i krępowały swobodę w rozrządzaniu ich mienia. Wszelako przepisy te, aczkolwiek wolnomyślnych pojęć zadowolnić nie mogły, miały jednak po sobie to usprawiedliwienie, że w innych krajach równa, jeżeli nie bardziej jeszcze rażąca wymierzoną była przeciw żydom surowość.

Aleź w 50letnim przeszło przebiegu czasu, we wszystkich niemal Państwach europejskich, a mianowicie w tych, które kształt konstytucyjny przybrały, łagodniały stopniowo skierowane przeciw żydom prawa. W Austryi zaś uwzględniając odziedziczone w ludzie przesądy, odraczano przeobrażenie tego przestarzałego już prawodawstwa, chociaż mnogie i ponowne w tej mierze po biórach podjęte badania, przekonywały dotyczące władze o niestosowności istniejących jeszcze przepisów, i tak n. p. zakazanem było rodzicom żydowskim karmienie niemowląt swoich powierzać mamkom chrześciańskim; żydom nie wolno było do usług przyjmować chrześcian; surowe przepisy przestrzegały, aby żydzi wyszynkiem po wsiach się nie zajmowali, równie tez nie wolno im było dóbr dzierżawić i tym podobne. Wszystkie te rozporządzenia w całej pełni istniały, chociaż wyznać trzeba, że wyższe władze szczególnego nacisku na to nie kładły, aby tych przepisów ściśle przestrzegano, uznając niestosowność tej legislacyi; wszelako jak długo jeszcze zakazy te nie były uchylone, dawały one sposobność na straży stojącym organom do ustawicznego prześladowania i wyzyskiwania tych, którzy nie zdołali ich sobie ująć. Dopiero w roku 1859. i 1860. poczęto w prawodawstwie tem przestarzałem i zapleśniałem pierwsze robić wyłomy, i istotnie cały szereg przepisów uchylono, które żydów najboleśniej dotykały i które wyłączność ich pośród społeczeństwa w jakiem żyli — najbardziej uwydatniały.

Jeżeli zaś wówczas wahano się śmielej sobie postąpić, przyczyna tego, sądząc o osobach na ówczasu steru będących bez uprzedzenia i bez namiętności — łatwo odgadniemy, gdy zważymy, że Monarchya austryacka w owym czasie nie należała jeszcze do rzędu Państw konstytucyjnych; — absolutna bowiem władza nie mając reprezentacyi autonomicznej obok siebie, z którąby podzieliła odpowiedzialność w obec wszystkich warstw społeczeństwa, — oględnie i stopniowo postępować musi, zwłaszcza gdy idzie o uchylenie dawnych już urządzeń i o zwalczenie przestarzałych przesądów. Dziś sprawa ta inną przybrała barwę. Miłościwie nam panujący Monarcha obdarzył nas konstytucyą, naszym przeto jest obowiązkiem, jako reprezentantów kraju naszego, postarać się o uchylenie przepisu, który z tegoczesnemi wyobrażeniami już nie licuje, i w Państwie, które się mieni być konstytucyjnem, wcale istnieć nie powinien. Przytem rozporządzenie cesarskie z dnia 18. Lutego 1860. zamierzonego celu nie osiągło, chciano bowiem pośrednio wpłynąć na wykształcenie żydów, lecz szczodrą ręką udzielając zwolnienia odjęło skuteczność samejże ustawie. Wprawdzie w kraju naszym rozpowszechniło się mniemanie, że nadając bezwarunkowe prawo żydom nabywania majętności ziemskich, tem samem ludności chrześciańskiej wyrządzi się krzywda. Ja tego zdania podzielać nie mogę, przeciwnie mniemam że potęgując współzawodnictwo kupujących, tem samem stosunkowo wartość dóbr się wzmoże; ci przeto, którzy są w położeniu pozbycia się swego mienia, pod lepszemi i korzystniejszemi warunkami będą mogli to uczynić, a wiemy niestety jak wielką jest liczba tych, którzy dziś w takiem położeniu się znajdują; tym przeto nadana żydom swoboda stanie się niewątpliwie pożądaną. Dla tych zaś, którzy nie są w posiadaniu realności ziemskiej, ani też nie mają sposobności takowej sobie przywłaszczyć — prócz uczuciowego usposobienia — wcale jest rzeczą obojętną, czyli żyd lub też chrześcianin stanie się właścicielem ziemi. Dla tych jedynie swoboda w tej

mierze żydom nadana będzie niedogodną i zaiste nie bedzie im na rękę, którzy posiadając zasoby pieniężne chcieliby korzystać z kłopotliwego położenia dzisiejszych posiadaczy ziemskich, i pragną pod korzystnemi warunkami wejść w posiadanie dóbr. Dla tych zapewne wszelkie współzawodnictwo jest groźnem, lecz mniemam że dla nich szczególnych względów mieć nie powinniśmy. Inni znowu przytaczają, że skoro żydom nada się wolność bezwarunkowego nabywania realności, przeto samo włościanom naszym krzywda się wyrządzi, a to głównie dla tego, ponieważ żydzi z usposobienia swojego przeważnie handlem i przemysłem się zajmują, wchodząc zaś w bezpośrednią styczność z włościanami, wyzyskiwać będą ich nieświadomość. Zarzut tak ogólnikowy zbyt wiele pojęć obejmuje, a tem samem nic nie dowodzi i uzaasdnić się nie da, a w pewnej mierze mógłby być także wystosowanym przeciw właścicielom chrześciańskim.

Ależ gdyby nawet i tak było, to już temu nie zaradzimy. Ponieważ odkąd żydzi nabyli niezaprzeczone prawo osiedlać się zarówno po wsiach, jako też po miasteczkach, styczność ich bezpośrednia z włościanami nie ulega już ograniczeniu; zaś szynkarz, rzemieślnik, dzierżawca, pomniejszy spekulant i t. p. nierównie szkodliwszy wpływ wywrzeć mogą na włościan niżeli posiadacz większej majętności, któremu na tem zależeć musi ażeby włościanie nie zubożeli, z któremi w ustawicznem jest zetknięciu i bez których swych obszarów uprawić nie jest w stanie.

Równie też nie podzielam obawy tych, którzy twierdzą, że nadając żydom wolność nabywania posiadłości realnych, po niejakim czasie starozakonni obsiędą wszystkie posiadłości obszernego naszego kraju, a przynajmniej przeważną takowych część. Ja bowiem nie myślę, aby dzisiejsi właściciele ziemi na tak wielkie rozmiary dali się wyrugować ze swoich posiadłości!

Wprawdzie są trudne chwile przejścia, klęski nieurodzaju, wstrząśnienia polityczne i t. p., które podkopały dobrobyt posiadaczy większych, lecz te chwile przebrzmią i przeminą, a przy pracy, przy ogłędności i oszczędności znowu wrócimy do dawnej zamożności i do spokojnego posiadania naszego mienia; a zresztą jeżeli się żydom przyzna prawo nabywania większych posiadłości, to oni przecież nie odwrócą się wszyscy od swoich przedsiębiorstw, w których mają zamiłowanie, i które umiejętnie prowadzą, będąc bowiem dobrymi a nawet wybornymi rachmistrzami, dobrze im jest wiadome, że handel i spekulacya daleko większe przyniosą korzyści, niż żmudna robota około roli, zwłaszcza przy teraźniejszem tak wysokim opodatkowaniu. Nie mogę pominąć i tej okoliczności, że wedle istniejących, to jest dziś już obowiązujących praw i przepisów, wolno jest żydom nabywać całe sadyby, czyli osady włościańskie; skoro więc mniej zasobnym kapitalistom wolno jest nabywać małe obręby ziemi, dla czegoż nie należałoby posiadaczom wielkich kapitałów dozwolić nabywać większe obszary ziemi?

Zresztą, moi panowie, wiadomy wam jest ukaz w carstwie rosyjskiem ostatniemi czasy wydany, mocą którego Polacy rzymsko-katolickiego wyznania bez wyjątku wyzuci są z prawa nabywania majątków ziemskich. Ukaz ten słusznie wywołał powszechne oburzenie; nie dozwólmyż więc ażeby i u nas cała warstwa społeczeństwa w tem samem wyjątkowem znajdowała się położeniu (brawo), lecz hołdujmy zasadzie świętej naszej wiary, która stanowi: „Nie czyń tego bliźniemu twemu, czego byś nie chciał aby tobie czyniono!“ (Brawo).

Z tych więc powodów złożyłem do laski marszałkowskiej mój wniosek, zamierzający uznanie bezwarunkowe żydom prawa, do nabywania wszelkiej posiadłości realnej, i proszę, aby był do komisyi prawniczej do bliższego zbadania odesłany. (Huczne oklaski).

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, aby jego wniosek odesłać do komisyi prawniczej; kto jest za tem, niech raczy wstać. (Większość powstaje). Więc będzie odesłany do komisyi prawniczej.

(Głosy z prawej). Ne buło większosty, szcze raz hołosowaty.

Poseł Skrzyński. Marszałek decyduje i nikt nie ma prawa tu kontestować.

Marszałek. Może poddać jeszcze raz pod głosowanie?

(Głosy z lewej). Nie, niepotrzeba Mości Marszałku.

Marszałek. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku x. Guszalewicza o podatku konsumcyjnym od mięsa. X. Guszalewicz ma głos!

Poseł x. Guszalewicz (czyta swój wniosek drukowany i Izbie rozdany).

Wnesenyje teper odczytane, kotroje Wysoka Izba słyszała, ne namiriaje ani znesły ani umenszyty podatok konsumcyjnyj wid miasa, tolko na-

miriaje to, żeby zaaplikowanie zakona ne rozszyrało sia na sprawedływji potreby naszoho selskoho i miskoho naroda, kotryj jest ubohym.

My znajemo to dobre, że w tepernijsznych finansowych obstojatelstwach naszoi deržawy podatok konsumcyjnyj ne može buty znesenyj, ani zmenszenyj, ałe ja znaju z druhoj storony, szczo jesły Wysoka Izba woźme moje wnesenie na uwahu i schocze w jeho smysli postawyty uchwału, to može taja uchwała prynesty ułehczenie najuboższoj klasi naszoho kraju.

Zakon na kotrim osnowuje sia podatok konsumcyjnyj jest z 25. Maja 1829. h. Sej zakon buł znowu z 5. Łypcia toho samoho hoda okružnym posłanyjem gubernialnym ohołoszenyj i ot toho wremeny wejszoł w žytie w naszom kraju. W tim to zakoni jest każdyj predmet zawedenyj, wid kotoroho podatok konsumcyjnyj maje płatyty sia; no jest i taryfa, wedla kotroj wysokisť seho podatku oznaczaje sia. dodana. Pomynaju tiji podrobniji opredіłenija seho zakona, poneże ony ne wchodiat w moje wnesenije; nawedu łysze Wysokoj Izbi §. 5., kotorym prekazuje sia szczo maje pobyraty sia akcyza wid riznikiw, traktyjernykiw, (w teksti originalnym stoit: „Wirthe") wudiariw miasa i wsich, kotoryi miaso z zabytoi skotyny, za szczo jeszcze akcyza ne zapłaczena była, w cіły dalszoj prodaży iły w ciły innych prypraw dostajut. Wysoka Izba wydyt, szczo sej parahraf dasť sia i siak i tak tołkowaty. Nezadowho zdaje sia w 1834. hodu, czy to na instrukcyju wyższych finansowych władstej, czy može na izjasnenyje i z wysze uwolneno każdoho wid akcyzy, kto na potrebu swoho domu zabywał skotynu. No ne wolno nikomu ni susidi, ni krewnomu daty było kuseń miasa iz toj skotyny, poneże w zakoni wyraźno opredіłeno, szczo tot maje takož płatyty podatok konsumcyjny, kto distaje miaso iz skotyny jeszcze ne akcyzowanoj, czy na prodaż, czy na jaku innu pryprawu; a poneże miaso zwaryty na strawu wże oznaczało braty jeho na preprawu, to treba było akcyzu płatyty. Takie sostojanyje prodowżało sia wid 1829. do 1859. hoda, w kotorym pid dnem 12. Maja wyjszło nowe c. k. rozporiadženie o opodatkowaniu konsumcyjnym miasa. Tohdażne Ministeryum finansiw i wnutrennych dił, starało sia wsimy sposobamy dochody deržawy pobilszyty. Tomu prykazało uriadam finansowym pid dnem 15. Maja 1859. hoda wchodyty w dobrowilni uchody z hromadamy o konsumcyjnym podatku, kotoryj kożda hromada wedla toho, kilko w jej obszari miasa spożywaje sia, mała zdeklarowaty sia, zapłatyty do kasy.

Poneże hromady selski mało iły niczoho ne płatyły, poneże mało iły niczoho ne spożywały miasa, kotoreby mohło po akcyzowom zakoni iz 1829. hoda pidpadaty akcyzi, to spodiwała sia tohdy Ministeryum, szczo dobrowilnym sposobom hromady zobowiażut sia na taki podatok, kotory istenno byłby znaczytelno pidnisł dochody deržawni. No naszyi hromady zapadnoj i wostocznoj Hałyczyny ne duże pochopni do wwedenia nowostej, wolіły zistaty pry dawnim sposobi opodatkowania, jak na sebe nowyj sposib opodatkowania prynymaty bez riżnyci, czy bude czy ne bude w ich obszari tilko miasa spożyto za kilkoby prychodyło im opłaczuwaty akcyzu.

Kromi toho było preporuczeno ministeryalnym rozporiadzeniem z dnia 15. Maja 1859. hoda właśtiam, szczoby tam de nedasť sia dobrowolna uhoda pereprowadyty, po sprawedływosty rozłożyty konsumcyjny podatok; no do toho ne pryjszło, poneże, zdajesia tiażko było wynajty sprawedływoj miry dla osuszczestwłenia teper prewedenoho rozporiadženia. Dla toho ministeryum finansiw, wydało pid dnem 17. Cwitnia 1860. rozporiadzenie, szczoby ne nakładano na hromady uriadowym sposobom takoho podatku konsumcyjnoho, no szczoby zamisť toho, jesły hde z hromadamy ne stanuła dobrowolna uhoda, zapachtowaty takij konsumcyjny podatek. Oczewydno szczo sym rozpriadženiem werneno sia znowu do zakona z 1829. hoda, kotory teper wstupył w žytie.

Dla lipszoho pojasnenia cіłoj sprawy prewedu w korotkosty ciny taryfowii z 1859. hoda, kotoryi nyni suť obwiazujuczymy, i tak: 1. wid skotyny i bezrohy płatyt perwa klasa, 4 r. 20 kr. wid odnoj sztuki, 2. klasa 3 r. 15 kr. 3. klasa 2 r. 10. Pid siju rubryku pidtiahajut sia woły, bykie, korowy i telata starszyi nad oden rik. Dalszyi rubryki ne prywodžu iž taryfy, szczoby ne znudyty Wysoku Izbu. Tu maju zamityty, szczo w nynisznych czasach, w kotorych korowa prodajesia po 3. do 6. r. a berha ne dobre utuczena po 2 iły 3 r., jesłyby chotiw nasz selanym zabyty korowu iły bezrohu i z susidom iły z krewnym podіłytysia, to byłby prynuždennym jeszcze raz tylko akcyzy płatyty, jak jeho sztuka, kotoru by win chotiw spożyty kosztowała. W noti bo do taryfy jest prybawłeno, szczo wid skotyn, wid kotorych łysze pojedyńczyji czasty, jakto hołowa iły nohy widobrałysia, majesia akcyza płatyty wedla taryfy, jak za cіłuju sztuku skotyny.

Selski narid cіłoj Hałyczyny bez izjatija narodnosty i wiroispowidanija nachodytsia w wełykom

ubożestwi. Win iskaje swoich'pokarmów łysze w muczystych i struczkowych płodach zemły, kotora i tohjemu ne wydaje w podostatku. Ohorodnynu spożywajo win po biłszoj czasty bez wsiakoj omasty. Chuda korowa ne daje jemu tylko mołoka. szczoby mih i sebi i swoi dity pokormyty, a w mnohych sełach i toje ne majut. Zarobok jesły mu hde w kotorych stoi ronach wstritytsia, jest małyj i ne może jemu wystarczyty na podatok i innyi wydatki, jakich win maje bez czysła. Tomu ne jest win w sostojaniju, koły prychodiat świata, rozdestwa Chrystowoho iły Wełykodni. sam dla sebe zabyty sztuku skotyny iły bezrohy, poneże jesły dochowatsia takoj prymuszenyj prodaty, daby swoi domasznyi i hromadzkii potreby obohnaty. Prawda sut' izjatija, nachodiat sia i nekotoryi bohatszyi selane, no tych jest' duże mało, i zakon akcyzowyj ne dosiehaje ich, poneże ony dla swojeho pozytku własnoho zabywszy skotynu ne opłaczujut podatku konsumcyjnoho. Za toje dotykaje sej zakon najbidnijszych, kotori iz swojeho krwawoho zarobku za kilka ryńskich dla sebe kupywszy odnu sztuku skotyny dla rozdiłenia jej meż sebe, płatiat podatok konsumcyjny. Zakon z 1829. hoda mihby, jesły nema kromi neho instrukcyj, łehko dopustyty izjatiję najbidnijszych sełan w razach, jesły ony łysze dla swojeho pożytku skotynu zabywajut, poneże win łysze zahalnymy słowamy stawyt, kto maje wid miasa płatyty akcyzu. Meni zdaje sia, szczo jesły Wysokaja Izba prawdywyj stan naszoho selskoho naroda woźme na uwahu, to skłonyt sia w smyśli mojeho wnesenia uchwału postawyty.

Szczo do formalnoj czasty wnosyłby ja, szczoby toje wnesenije widdaty do Wydiła krajewoho, kotoryj jak nyni iz rozdannoho sprawozdania, tyczaszczoho sia takoż podatku konsumcyjnoho, wydno toju sprawoju zanymawsia i może moje wnesenije pid obradu wziaty.

Marszałek. Wnioskodawca wnosi, aby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego, który ma przygotowany wniosek w tym przedmiocie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy wstać. (Izba wstaje.) Więc wniosek będzie odesłany do Wydziału krajowego. Wyczerpał się dzisiejszy porządek dzienny. Następne posiedzenie będzie w Poniedziałek dnia 29. Stycznia. Porządek dzienny będzie następujący:

Odczytanie protokółu z dzisiejszego posiedzenia; pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa; sprawozdanie komisyi petycyjnej; pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego o zasiłku dla teatru ruskiego; pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego o magazynach soli; pierwsze czytąnie wniosku p. x. Mogilnickiego o sprzedaży surowicy; pierwsze czytanie wniosku p. x. Kuryłowicza o zaopatrzeniu gimnazyum buczackiego z funduszów krajowych; pierwsze czytanie wniosku p. Kabata o gimnazyach; pierwsze czytanie wniosku p. x. Ustyanowicza o nauce weterynaryi; pierwsze czytanie wniosku p. x. Ustyanowicza o płacie myta od bydląt.

Odkładam posiedzenie do Poniedziałku dlatego, ażeby dać czas komisyom do pracy; dotąd bowiem nie mamy nic wyrobionego w komisyach; upraszam więc panów, żebyście zechcieli korzystać z czasu, ażeby były przygotowane czynności dla Sejmu.

Mam oświadczyć, że komisya głodowa ma jeszcze parę przedmiotów do wypracowania i upraszam, żeby taż komisya zaraz teraz po posiedzeniu zechciała się zejść, a komisya edukacyjna jutro o 11. godzinie w sali sekcyi V. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $\frac{1}{4}3$ z południa.)